Nr. 111. — We Lwowie, Niedziela dnia 16. Maja 1875. — **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
" Szwecji i Danji . . . 6 " — "
" Francji . . . . . 21 franków
" Anglii Belgii i Turcji . 15 "
" Włoch i ks. Naddun. . 13 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 2/1). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie [illegible] pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem i w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

[illegible]wów d. 17. maja.

(Sprawa bro[illegible] kręgu cłowego. — Sprawy kolejowe.— Agit[illegible] cłami ochronnemi.— Z Węgier. — Nowy a[illegible]kuł organu bismarkowskiego. — Sytuacja we Francji. — Stronnictwo teraźniejsze rządu bawarskiego wobec Berlina i katolików. — Zatwierdzenie budowy dwóch dwóch nowych kolei żelaznych w Kongresówce.)

Według najświeższych wiadomości z Wiednia, austrjaccy członkowie austrjacko-moskiewskiej konferencji cłowo-handlowej, odbywającej właśnie teraz we Wiedniu ostatnie swoje obrady, otrzymali od rządu austrjackiego polecenie oświadczyć, że rząd ten gotów jest jak najprędzej wnieść w Radzie państwa i popierać projekt względem zniesienia **b r o d z k i e g o o k r ę g u c ł o w e g o**, któreby w terminie pewnym na wykonanie potrzebnym, a pięciu lat nieprzekraczającym było przeprowadzone. Stawia jednak warunek, aby rząd moskiewski zgodził się w zasadzie na połączenia kolejowe w Tomaszowie i Podwołoczyskach (Nowosielicy?), zastrzegając sobie tylko swobodę co do oznaczenia terminu, wybudowania dotychczasowych linij stycznych. W Petersburgu miano przyjąć ten plan tem przychylniej, ile że, jak widzimy, rząd austrjacki kwestji zniesienia okręgu brodzkiego nie czyni bezpośrednio zawisłem od owych połączeń kolejowych.

Słychać zarazem, że przy pomocy rządów austrjackiego i węgierskiego, kłopoty finansowe **k o l e i Ł u p k o w s k i e j** będą już w tym roku załatwione, mimo, że powzięte co do niej uchwały parlamentarne w obu połowach państwa się różnią. Między innemi słychać, że jeden półroczny kupon ma być niewypłacony, co wystarczy na pokrycie ubytków w kapitale i na uzyskanie zbywającego dotąd funduszu obrotowego. Kupon lipcowy ma być jednak wypłacony.

Sejmy styryjski, karyncki, morawski, pragski a wreszcie i dolno-austrjacki uchwaliły rezolucję w sprawie **z m i a n y t r a k t a t ó w c ł o w o - h a n d l o w y c h**. Dla przykładu przytaczamy rezolucję p. Magga, jednogłośnie przez sejm dolno-austrjacki przyjętą: „Zważywszy, że wszystkie istniejące traktaty cłowe i handlowe z r. 1875 i 1876 upływają; zważywszy, że od dawna, częstokroć i po największej części słusznie oskarzają się przemysłowcy dolno austrjaccy na skutki tych traktatów; że przez te traktaty przemysł dolno austrjacki ciężko ucierpiał nawet w czasach, urzędowo jako doba rozkwitu ekonomicznego ogłaszanych; zważywszy, że wobec teraźniejszych kłopotów ekonomicznych niezbędnie potrzeba użyczyć przemysłowi dostatecznej ochrony przeciw konkurencji, na pomyślniejszych warunkach produkowania opartej: — Sejm dolno-austrjacki wzywa rząd usilnie, aby w swej polityce handlowo-cłowej użyczył przemysłowi i pracy w Austrji tej opieki, jaka, i o ile, jest potrzebną, aby wobec teraźniejszych warunków produkowania, mianowicie co do pozycyj frachtowych, tudzież stosunków podatkowych i kredytowych mogła wytrzymać konkurencję z zagranicą."

Pomimo że w uzasadnieniu tej rezolucji p. Magg zaręczył, że nie jest zwolennikiem ceł ochronnych, ale raczej skłania się do zasady wolno-handlowej, wszakże te rezolucje dążą nie tylko do tej opieki, jakiej przemysł krajowy wszędzie wymagać ma prawo, ale wprost do wyzyskiwania konsumentów krajowych przez przemysłowców, jak do niedawna bywało — nie bacząc na to, że zdzierany konsument, któremu zabroniono kupować tani a należyty towar zagraniczny, ostatecznie nie będzie w stanie kupować lichego a drogiego towaru austrjackiego. Na szczęście Węgry nie pozwolą na zbyteczne forytowanie przemysłowców austrjackich, a właściwie niemiecko-austrjackich; w tym samym jednak stosunku co Węgry, stoi do fabrykantów Morawy, Czech i Wiednia, reszta krajów Austrji. Dla miłości owych krajów, tłumić przemysł gorzelany i cukrowniczy w Galicji i na Bukowinie, a nadto jeszcze zmuszać Galicję i Bukowinę do kupowania lichego a drogiego towaru z owych już uprzywilejowanych krajów koronnych, to więcej niż nieludzko, to nieekonomicznie. Rząd też, jeżeli zawierzyć można dziennikom ministerjalnym, nie bardzo myśli popierać owe zapędy ochronno-cłowe. Wiedeńska wystawa powszechna wykazała, jak nisko stoi przemysł austrjacki, w porównaniu z francuskim, angielskim, belgijskim i szwajcarskim; a gdy badano przyczyny, okazało się, że winna temu w przeważnej części niedbałość przemysłowców, zacofanie się i owa pewność tradycyjna, że co Wiedeń i t. p. wyprodukuje, bärenlandy kupować muszą. Zresztą i rolnictwo przebywało niejedną kryzis, a milczało i nikomu na myśl nie wpadło nieść mu pomoc, przesilenia takie są nieuchronne — niechajże znosi je cierpliwie i przemysł i korzysta z nauki.

Odrzuconą przez **w ę g i e r s k ą** Izbę panów ustawę o redukcji liczby trybunałów 1. instancji, Izba posłów bez zmiany napowrót odesłała do Izby panów. Rząd, aby przy ponownem głosowaniu przeszła, starał się utworzyć w Izbie panów stronnictwo liberalne, to jest rządowe, ale mu się to nie udało. Komisja Izby panów porobiła znowu zmiany w ustawie, które w Izbie dosadnie zostały poparte, mimo to jednak upadły i utrzymał się tym razem pierwotny wniosek rządu i Izby posłów, stało się tym sposobem, że rząd przymusowo zawezwał na [illegible] żupanów, którzy z urzędu są członkami Izby panów, i ci przegłosowali. Budżet został już przez Izbę panów przyjęty. Tisza wniósł ustawę dodatkową do nowej ordynacji wyborczej, stanowiącą, że rząd może rozpisać wybory do sejmu, skoro tylko przeważna część centralnych komisji wyborczych załatwiła prace swoje; reszta okręgów ma odbyć wybory w 10 dni po załatwieniu prac przygotowawczych. Zdaje się, że nowe wybory w Węgrzech odbędą się między d. 1. a 10. lipca.

Stwierdzaliśmy wczoraj, kto był szczerym a kto obłudnym autorem wieści wojennych. Dalszy ciąg ilustracji organów bismarkowskich przedstawia nam artykuł *Nord. Allg. Ztg.* o „lidze kłamstwa". Do tej ligi śmiałego choć wytartego czoła, organ ks. kanclerza zalicza „szturmujących niebo ultramontanów, strąconych w czeluście piekielne giełdzistów, polityków odwetu, marzycieli śniących o restauracji Gwelfów, polskich desperatów i t. p." Zręcznie na pozór wtrącono tu dwie kategorje, mianowicie polityków odwetu i giełdzistów. Ale ta zręczność może się wydać dobrą tylko dla tych, którzy nigdy w życiu nie czytając tego organu, dopiero po raz pierwszy przeczytali ten właśnie w mowie będący numer. Kto jednak przed tygodniem miał ów dziennik w ręku, ten wie, kto był i jest z owych strąconych w czeluście giełdzistów. Co do kategorji polityków odwetu, to w tych wyrazach zajść musiała mylka zecerska; powinno bowiem być, nie: „polityków odwetu", lecz „polityków, wyprzedzających odwet." Koniec owego artykułu jest jeszcze lepszy: ten sam organ, który przed miesiącem tyle narobił hałasu z wywozem koni do Francji, dziś utrzymuje, że nigdy jeszcze Niemcy nie zostawały w tak przyjaźnych stosunkach z Francją, jak teraz.

Uchwała francuzkiego Zgromadzenia narodowego z d. 14. b. m., unieważniająca wszystkie uzupełniające wybory, aż do najbliższych wyborów powszechnych, dowodzi, iż większość dzisiejszej Izby sama **p r a g n i e r y c h ł e g o o n e j r o z w i ą z a n i a**. Dlatego też wszystkie stronnictwa, nie wyjąwszy prawego środka, zamierzają prędko uporać się z ustawami organicznemi, a chcąc mieć ręce rozwiązane do agitacji przy przyszłych wyborach, milczący zawarły kompromis. W skutek tego kompromisu zdaje się być rzeczą pewną, że Izba przyjmie *en bloc* prawo prasowe, nie wchodząc w motywa, byle jak najprędzej uwolnić kraj ze stanu oblężenia, szkodliwego dla większości stronnictw.

Podana wczoraj depesza, o wręczeniu przez katolików niemieckich **o l b r z y m i e g o a d r e s u p a p i e ż o w i**, jest bardzo silnem potępieniem polityki bismarkowskiej. Fakt ten wywrze na wzmocnienie oporu południowych prowincyj katolickich Niemiec wpływ niemały, jak to sądzić należy z samych przygotowań do tego adresu. Im bowiem a nie czemu innemu przypisać potrzeba dzisiejsze zachowanie się rządu bawarskiego.

Do *Vaterlandu* właśnie doniesiono, że Bismark czynił kroki do wciągnięcia rządu bawarskiego w wspólne działanie przeciw klasztorom. Ministerstwo bawarskie nie przystało na to, aby kwestja miała być uregulowaną na całej przestrzeni cesarstwa niemieckiego. Nadmieniło wprawdzie, że się zastanowi nad tem, ażali nie da się podciągnąć niektóre zakony pod prawo przeciw jezuitom, ale ostatecznie oświadczyło, że napór opinii publicznej jest tak gwałtowny, iż o tem, aby w całkowitości podzielać myśli ks. kanclerza, mowy być nie może. Opinja ta publiczna, pominąwszy świeży objaw adresu, przejawiła się toż i w przyszłych wyborach, które nawet, podług zdania liberałów, wypadną na korzyść ultramontanów.

Z Petersburga piszą do *Gazety Warszawskiej*, co następuje: „Możecie podać następną nader ważną dla Królestwa wiadomość, którą mam ze źródła najwiarogodniejszego, najpewniejszego i autentycznego. Na radzie ministrów zatwierdzono już w zasadzie **b u d o w ę d w ó c h n o w y c h k o l e i w K r ó l e s t w i e** na lewym brzegu Wisły, a mianowicie: 1) kolei z Dąbrowy Górniczej do Demblina przez Łazy, Pilicę, Żarnowiec, Jędrzejów, Kielce, Bzin, Radom, Kozienice; 2) z Koluszek przy kolei warszawsko wiedeńskiej, do Ostrowca przez Tomaszów, Opoczno, Końskie, Bzin, Wąchock. Ta druga kolej ma widoki przedłużenia jej do miasta Sandomierza, ale dotąd nic jeszcze ważnego co do tego przedłużenia nie postanowiono, i podobno to nie tak prędko nastąpi. Niesłychanie ważny projekt kolei z Kutna do Słupcy, przy granicy pruskiej, o który mnie pytacie, odłożony bez terminu, jako przedwczesny. Mówiono mi, że wymienione wyżej koleje mają być szeroko-kolejne, ale podobno rzecz ta nie jest jeszcze pewna. Zapewniano mnie też, że budowa obu tych kolei ma być przyspieszoną, że może już przed końcem roku bieżącego nastąpi udzielenie koncesji." Źródło, z którego mamy tę wiadomość, pisze *Gazeta Warszawska*, jest bardzo poważne, jakkolwiek nie urzędowe, dla tego nie wahamy się podać tej wiadomości, obchodzącej tak bardzo nie tylko okolice, przez które koleje te przechodzić mają, ale i kraj cały.

„O rozterce narodu czeskiego."

Wspomnieliśmy już o tym artykule Palackiego, ogłoszonym w *Pokroku*. Wywody znakomitego badacza dziejów i przywódzcy narodu nie przekonają młodoczechów, że postępowaniem swojem naród do upadku i hańby wiodą, że się prawie świadomej zdrady dopuszczają. Liberały tegocześni, im namacalniej kto wykaże im fałsz ich zasad lub taktyki, tem bardziej zacinają się w uporze, tem dzielniej szermierzą bezczelnością w braku argumentów i prawdziwej odwagi cywilnej, która umie przyznawać się do błędów. Zapewne i Palacky jest tego przekonania; a jeżeli głos swój podniósł wobec narodu, to dlatego, aby było świadectwo, że nie pomijano lekkomyślnie działania młodoczechów, że wzywano ich do opamiętania. Wszelako grzechy i niegodziwości, jakie wytyka Palacky, grasują obecnie na całym obszarze Przedlitawii; artykuł jego może i nas w niejednem pouczyć, więc też podniesiemy tu ustępy, nasz także ogół zająć mogące:

„Znam ja może lepiej jak inni patrjoci pisze Palacky, starą ową wadę Czechów, bo Słowian, że rady starszych, ile kroć nie jest im po myśli, nie usłuchają, że nie zważają, iż w każdem zebraniu ludzi, chcącem coś godnego przywieść do skutku, potrzeba przedewszytkiem powagi (autoritas), jedności i karności. Ta wada jest od wieków przyczyną i głównem znamieniem naszej ciągłej niedojrzałości politycznej. Inne plemiona słowiańskie z tego powodu już zginęły — my zaś jeszcze giniemy. Rozpacz mnie prawie ogarnia, ilekroć stanie mi przed oczyma ta właściwość naszego charakteru narodowego. Dopóki nam nie podoba się odmienić w tym względzie — daremnemi będą usiłowania nasze, nielicznych i niezgodnych przeciw licznym i zgodnym; chyba tylko przedłużymy te okropne zapasy ku własnej boleści, a ostatecznie od zguby się nie ochronimy. Te słowa napisałem już w r. 1843, kiedy naród nasz jeszcze nie śmiał spierać się publicznie, chyba o głoski i zgłoski. Odtąd skutkiem ogłoszenia zasad i rządów konstytucyjnych, nastała większa wolność dla ducha czeskiego, może już wybiegać na pole polityczne, o ile mu na to pozwoli wolność druku, panująca obok wolności konfiskowania.

„Wolność jest największym darem bożym dla człowieka; ale, wiodąc częściej do rozterki jak do jedności, wymaga pewnej miary dla siebie, jeżeli niema wydać niejedności i waśni. Słowianie z dawien dawna kochali wolność więcej jak inne narody, piastowali ją nad miarę, niezbędnej powadze powodowali się tylko niechętnie i z przymusu, pozostając w tej mierze w tyle za Niemcami i Madiarami. Rozbili się na plemiona prawie niezliczone, z których każde chciało być tylko samo dla siebie, łącząc się i poddając ku wspólnym celom tylko w ostatecznem niebezpieczeństwie, i to jedynie na chwilę. To mogło wystarczyć, dopóki żyły same dla siebie, i nieuznawając panowania między sobą, jedno drugie w pokoju zostawiało. Ale gdy się zbliżyli nieprzyjaciele, silnie spojeni, to już plemiona słowiańskie ani nie mogły pojedyńczo podołać, ani nie umiały się rychło i w dostatecznej sile zjednoczyć. I tak niechcąc dawniej słuchać przyjaciół, popadały w jarzmo nieprzyjaciół, w którem też po większej części zaginęły. A dzisiaj czyż nam niestety nie grozi coś podobnego? Gdzież na świecie częściej jak u nas słychać słowa: „Co ma mi ten tam rozkazywać? Otóż właśnie, że on tego chce, ja nie usłucham."

„Inaczej postępują Niemcy i Madiary. I oni pragną wolności, ale tylko dla siebie; i oni są butni, ale umieją się powodować powadze, bez ujmy dla swej wolności. Furja niemiecka objawia się głównie pychą narodową, nienasyconem łakomstwem i niepohamowaną żądzą panowania, zwłaszcza wobec Słowian. Trwa to już wieki, i czas żadnej wcale nie przyniósł zmiany. Ale w dziejach całego świata cywilizowanego, nawet u Niemców nie napotykamy takiej dzikości, takiej prostej brutalności jak u Madiarów, którzy Słowakom odbierają nawet środki kształcenia się. Że interes i rozwój narodowy u Czechów był i jest solą w oku Niemcom, dowodzą dzieje od Cyryla i Metodego aż po dni nasze... Nie to, czego żądają wolność i prawo narodów, ale czego chcą Niemcy i co zadekretuje niepokonana ich samowola, tam w Radzie państwa, tu w sejmie, to się u nas dzisiaj dzieje.

„Ażaliż Niemiec okazał się kiedy sprawiedliwym dla Czecha, jeżeli nie był do tego okolicznościami zmuszony? Wszak całe dzieje czeskie mówią, bo na głos krzyczą, i nie bez przyczyny już sześćset lat temu powstało u nas przysłowie: „Kiedy wąż się na lodzie ogrzeje, Niemiec sprzyjać będzie Czechowi." A zwłaszcza od lat ostatnich ogólnie u Niemców znika poszanowanie **p r a w a**, w poczuciu surowej **s i ł y**. Nie powiadam ja, iżby między Niemcami nie było w ogóle ludzi sprawiedliwych; ale takowi nie bywają wybierani ani do Rady państwa ani do sejmu, a nawet w publicystyce —

Notatki lwowskie.

V.

(Fałszywe cyfry i obrona prześladowanego. — Dwa iksy i ukazująca się z po za nich zasługa. — Po wyleczeniu z wielkiej polityki zapadliśmy na bladaczkę. — Cyfra prawdziwa ale od fałszywej brzydsza. — Tajemnica wszystkich. — Organ lwowski programo-płodny. — Wielkie odkrycia. — Żydzi śniatyńscy, Hiszpanja, komisja kultury krajowej, Mojżesz, Talmud i ks. Bismark.)

Eh! bo też u nas jak znów kogo wezmą na zęby, to i końca i miary nie ma, naprzykład, dajmy na to, p. Erazma Wolańskiego, sprawozdawcę mniejszości komisji drogowej. Trzydziestu mówców zabierało głos po kolei we czwartek i w piątek w sejmie, i co drugi albo co trzeci dalejże hasać na p. Erazmie, a już najbardziej pozwalali sobie pp. Wł. hr. Badeni, hr. Męciński, Dunajewski i Gross. A wszystko za to, że poczciwy p. Erazm cokolwiek do arytmetyki nie ma talentu, i że mu się przytrafiły jakieś tam **f a ł s z y w e c y f r y**. Co zanadto to niezdrowo, moi panowie. Można kochać arytmetykę, można kochać pana Erazma, ale najbardziej kochać należy prawdę. Otóż ja wam powiadam, że poczciwy pan Erazm nie jest jedynakiem, że ma on liczne rodzeństwo, na które przecież nikt a nikt nie krzyczy. Biorę zatem w obronę pana Erazma. Powiedział p. Erazm, że Wydział krajowy wydaje na drogi 15 procent dodatków, a Wydział wydaje 7, i cóż w tem proszę tak wielkiego, że się znalazł na 151 posłów jeden poseł, który takiego bąka strzelił? Jednocześnie przecież na trzy dzienniki lwowskie aż dwa powiedziały, że na pewnym adresie było podpisów 12, kiedy ich było rzeczywiście 56. Proszę państwa, nie przeczymy bynajmniej, że co 7 to nie 15, że to cyfra fałszywa, ale pytamy, czy fałszywa w takim stosunku jak 12 do 56? Nie idzie nam tu wcale o ten adres, bo myśmy go nie podpisywali, ale o arytmetykę, w której się nagle tak pokochali wszyscy. Kto jest zatem takim wielkim tej arytmetyki kochankiem, niech weźmie kredkę do ręki, i niech sobie rozwiąże dwie proporcje, jedną $3 : 2 = 151 : x$, drugą $12 : 56 = 7 : x$, a już te iksy i ta arytmetyka sama mu powiedzą, że gdyby sejm przypadkiem składał się wyłącznie z dziennikarzy, wziętych w równej ilości z *Narodówki*, z *Dziennika Polskiego* i z *Ojczyzny*, toby się w danym razie znaleźć w nim mógł nie jeden pan Erazm, lecz 101 panów Erazmów, którzyby powiedzieli, że Wydział krajowy wydał zamiast rzeczywistych 7 prc., nie jakieś urojone 15 prc., ale jeszcze urojeńsze 38 prc. blisko! Byłaby więc zatem większość dwóch przeciw jednemu, to jest całej kurji *Dziennika* i *Ojczyzny* przeciwko kurji *Narodówki*, i sejm mógłby nawet uchwalić taką ustawę, chociażby do niej, jak do zmiany statutu krajowego, potrzeba było wyjątkowej większości, a wówczas na nic by się nie zdało „mówić przez okna do kraju", że to nieprawda.

Wobec takiego rażącego stosunku, wina p. Erazma niezmiernie maleje w naszych oczach, maleje tak bardzo, że gotowibyśmy przyznać p. Erazmowi pewną zasługę, której z po za ogromu popełnionej przez niego obrazy majestatu tabliczki mnożenia, dopóki ta obraza nie została przez nas sprowadzona do właściwych rozmiarów przez wykazanie, że bywają większe, wcale dostrzedz nie można było. Zasługa to wprawdzie bierna, nieczynna, ale zawsze zasługa. Pan Erazm mimo woli swojej stał się przyczyną, że się w sejmie podczas rozpraw nad ustawą drogową rozentuzjazmowano do pewnej wyższej, szlachetniejszej idei, do idei cyfr prawdziwych, do idei obrony tych, którzy nie zawinili, przeciw bezzasadnym zarzutom. Był to jeden z bardzo nielicznych objawów wyższego polotu w sejmie, więc się godzi ten objaw zaznaczyć. Sejm się oburzył i dał dowód, że krew w nim zagotować się może, a proszę powiedzieć, czy miałyby jaką wybitniejszą barwę tegoroczne jego obrady, gdyby w nich tej przymieszki podnioślejszego uczucia nie było?

Już to od czasu jak powiedzieliśmy sobie, że należy się wyrzec wielkiej polityki, przyznać musimy, że obrady nasze sejmowe zbladły niezmiernie. Owa wielka polityka miała tę przynajmniej dobrą stronę, że chociaż niekiedy pozwalała spoglądać na sprawy z trochę szerszego horyzontu, teraz zaś wszystko na ciasnym widnokręgu kastowego interesu się obraca. Kurja mniejszych posiadłości jest tu taka dobra, jak kurja większych, jedna i druga zawsze myśli najprzód a częstokroć wyłącznie tylko o sobie, — ogół, całość, staje się przez to czemś bezmyślnem, czemś o czem myśleć niema komu. To jest główny powód wszystkich trudności, jakie napotykają najpilniejsze kwestje, nie mówiąc już o reformie ustawy gminnej, koło której nawet chodzić sejm przestał, ale nawet w tych sprawach, które przyszły pod dyskusję, w których większość uznaje potrzebę zmian, lub działania, jak w sprawie drogowej, w sprawie pomnożenia posłów z miast, w sprawie wykupna propinacji, w sprawie podniesienia chowu bydła i t. p. Wszędzie stoi na zawadzie obawa, że na reformie można czasem coś stracić, i ci tylko, którzy obrachowali sobie, że na jakimś projekcie można coś zyskać, oświadczają się wyraźnie, głośno i szczerze za tym projektem. Tak włościanom spodobał się niezmiernie projekt wykupna prawa propinacji podany przez p. Cywińskiego, dlatego, że p. Cywińskiemu uroiło się, że można pod pozorem zniesienia tego monopolu, ustanowić monopol inny, dla właścicieli równie korzystny albo korzystniejszy, a przytem dający zaraz coś gminom. Uchwycili się tego oburącz i jakikolwiek projekt im przedłożyć, sądzą go ze stanowiska tej polityki, że za zniesienie propinacji coś gminom do kieszeni okroić się powinno. Rzucono i przedstawiono im myśl przeniesienia propinacji na kraj i pokazano im w perspektywie, że po ukończeniu operacji wykupna, dochód ten mógłby być utrzymany i pójść w połowie na kraj, a w połowie na gminy. Rząd się wprawdzie takiemu projektowi opiera, bo ma na widoku, że po ukończeniu operacji wykupna sam prawo wyszynku przyzwoicie opodatkuje i zysk, z tej reformy wynikający, na rzecz państwa zabierze, ale gdybyśmy energicznie i zgodnie obstawali przy tej uchwale, to dałaby się ona może przeprowadzić. Włościanie jednak odpowiedzieli: „no, to dajcie nam zaraz tę naszą połowę, a z drugiej właściciełi spłacajcie." Zapatrują się oni na tę kwestję ze stanowiska: „zobaczymy komu to panowie dadzą i komu życzą, czy cesarzowi, czy krajowi, czy gminie." A czy oni tylko na kwestje patrzą z tego stanowiska własnego zysku? Doprawdy, nie śmielibyśmy z całem przekonaniem twierdząco odpowiedzieć na to pytanie.

P. Erazm podał w komisji drogowej i w Izbie cyfry fałszywe; było to szkaradne i oburzające, nie przeczymy, ale był inny poseł, który w tejże komisji podał cyfrę niezawodnie prawdziwą i niezawodnie bardziej jeszcze oburzającą, a przecież nikt się na nią zbyt dosadnie nie oburzył. Roześmiano się tylko, z naiwności i koniec. Powiedział ten poseł, że ustawa drogowa z r. 1866 jest najlepszą, albowiem od czasu jak ona obowiązuje, on jeszcze ani grajcara na drogi nie dał. To zero było cyfrą niewątpliwie prawdziwą, ale było także wskazówką, że nietylko między włościanami są posłowie, którzy z takiego stanowiska na ustawy patrzą, a pojęcie takiego zeznania tylko dobrodusznym uśmiechem dowodzi, że ów poseł w tym wypadku znalazł się jak filozof francuzki Michel de Montaigne, a którym powiedziano *qu'il a trahi le secret de tout le monde.* Ten też *secret de tout le monde* jest przyczyną, że dotychczasowa ustawa drogowa, na którą przez tyle lat nawygadywano, znalazła nagle zapalonych wielbicieli i obrońców. Broni jej p. Grocholski ultrakonserwatywnemi doktrynami, śmiało spogląda w oczy nawet takim twierdzeniom, które się już zamieniły w pewniki, n. p. że drogi w Galicji są złe, że rozkład ciężarów na ich budowę i utrzymanie jest niesprawiedliwy, że niesprawiedliwość tego rozkładu wywołuje waśnie i agitacje społeczne. Twierdzi p. Grocholski, że to wszystko może być prawdą, ale to jeszcze nie dowodzi potrzeby zmiany ustawy, albowiem gdyby i jej nie było, to drogi byłyby jeszcze gorsze, a niesprawiedliwość, waśnie i agitacje, jeszcze większe. Broni jej p. Szott, bo to staruszka, a obowiązek roboty jakiejś koło dróg byłby w jego oczach pańszczyzną. Bronią jej dalej pp. Gniewosz, Kocyłowski, Golejewski i inni z rozmaitych niby zasadniczych powodów, ale p. Skrzyński najniedyskretniej zdradził *le secret de tout le monde*, wydał tajemnicę wszystkich jej obrońców: bronią jej, bo nie jest wykonywaną, kruszą o nią kopje, bo im najdogodniej, że choć jest na papierze, we właściwem przecież znaczeniu tego wyrazu nie istnieje ona w praktyce, więc żadnych ciężarów nie nakłada!

Ten sam *secret de tout le monde* jest przyczyną, że co do zasad obliczania prestacji podzielono się na dwa obozy, że jedni chcą wziąć za zasadę bydło, drudzy podatki, że jedni chcą prestacji w naturze, inni w pieniądzach, a kierunek wskazany przez dr. Zyblikiewicza, zależący na połączeniu tych dwóch podstaw, o ile to się potrzebnem i sprawiedliwem okaże, naszem zdaniem kierunek najrozumniejszy i najpraktyczniejszy, mogący jedynie sprzeczne interesa sprawiedliwie pogodzić, znajduje dość licznych przeciwników. Dla bardzo a bardzo wielu najpożądańszą byłaby taka ustawa, któraby pozwalała ani krajcara nie dać.

A! gdyby to się dało jakim cudownym sposobem, naprzykład przez napisanie jakiego świetnego programu politycznego dla narodu, wyprowadzić nasz sejm i naród z tego zakresu ciasnych poglądów. Ale to daremne marzenie. Istnieje we Lwowie od. d. 29. grudnia r. z. pismo, którego całem zadaniem jest stawianie nowych programów dla narodu, z tem zastrzeżeniem, że hr. Andrassy rozumną swoją polityką zagraniczną postawił Austro-Węgry na stanowisku, z którego decydować mogą we wszystkich kwestjach europejskich, a interesem Polski jest trzymać się centralistycznej konstytucji austrjackiej a unikać opozycji, ale daremnie to pismo pisze regularnie co tydzień dla siebie i dla narodu nowe programy, zastrzegając zawsze, że hr. Andrassy mądrą swą polityką itd., daremnie narzeka, że jesteśmy bezprogramowi, zapominając że mamy już tyle, przynajmniej we własnych jego szpaltach, postawionych programów, daremnie w dziedzinie programotwórstwa robi coraz nowe odkrycia, daremnie np. odkryło kiedyś a la Kolumb Amerykę, niejaką pracę organiczną, z zastrzeżeniem, że hr. Andrassy etc.; daremnie a la Weyprecht i Payer odkryto Franz Josephs-Land, to jest tak zwaną Polskę, objętą w granicach ustawy, i połączoną z zastrzeżeniem, że hr. Andrassy *m. s. w.*, a potem znowu a la Aleksander Dumas ojciec, który, jak wiadomo, odkrył niegdyś morze Śródziemne, wynalazło spotęgowanie naszej działalności, rozumie się przez zastrzeżenie, że hr. Andrassy (patrz wyżej), daremnie później jeszcze odkryło a la niewiemy już kto, coś, czego z całej tej litanii w tej chwili przypomnieć sobie nie możemy, — daremnie wszystko, sejm ani naród żadnego z tych programów adoptować nie chce, programem naszym pozostaje ciągle *le secret de tout le monde* i to bez zastrzeżenia, że hr. Andrassy mądrą swą polityką Austro-Węgry postawił na decydującem w Europie stanowisku!

Ha! kiedy tak być musi, niechże będzie, głową muru nie przebić, my na to nie poradzimy, choćbyśmy jeszcze jeden program do niepospolitego zbioru programów owego pisma dorzucili, więc dajmy temu pokój i przejdźmy do innych przedmiotów.

Do dziejów narodu izraelskiego, który jak wiadomo ze starego testamentu, był niegdyś bardzo wojowniczym, zaczynają przybywać nowe wojownicze karty, jak dowodzi nasza wczorajsza korespondencja ze Śniatyna. Żydkowie nasi poszli widocznie w ślady mieszkańców iberyjskiego półwyspu, a opatrzyli się w Don Carlosów i w Alfonsów XII. i krwawe jedni przeciw drugim staczają boje. Jeżeli w Śniatynie między żydami jeszcze nie jest Hiszpania, to jest już tam przynajmniej nasza komisja kultury krajowej. Większość i mniejszość biją wzajem swoich rabinów, to jest swoje wnioski, i ztąd wynika, że obaj rabinowie zyskują guza, to jest oba wnioski idą do kosza, albo jak mówi poseł Laskorz, na porządek dzienny. Z bójek takich, gdyby się bardziej rozpowszechniły po rozmaitych miastach i miasteczkach, głównie zamieszkałych przez żydów, mógłby może wyniknąć kiedyś ten rezultat, że wszyscy rabinowie ograniczeni i zacofani zostaliby w końcu wytępieni, a ludność żydowska byłaby zmuszoną wybierać na rabinów ludzi ukształconych, światłych, poczuwających się obywatelami kraju, w którym mieszkają, którzy z pewnością obecnie nie biorą udziału w takich bójkach i krwi ludu wybranego rozlewach. Jakkolwiek ten rezultat mógłby nie być bezpożytecznym i niepożądanym, nie chcemy przecież, żeby do niego dochodzono za pomocą tak gwałtownych środków natężamy zatem płuca nasze i wołamy tak głośno, żeby nas aż w Śniatynie usłyszano:

Izraelici! żydowie! współrodacy nasi w teorji i bracia nasi w równouprawnieniu! opamiętajcie się! oszczędzajcie krwi swojej! Mojżesz powiedział, że krew przelana nie przynosi procentu, a w Talmudzie czytamy, że to jest głupia spekulacja wziąć kogo i ukamienować dla idei, a potem za to dostać się do kozy. Nie idźcie w ślady wielkiego Bismarka, który dąży do wywołania wojny religijnej między Niemcami, i nie wywołujcie jej u siebie, bo wierzajcie nam, że ów Bismark nie jest taki fines jak się wydaje, i jeżeli mu się uda to do czego zmierza, to straci z pewnością na tym interesie te pięć miliardów, które na Francuzach **z a r o b i ł**. Nie bijcie się więc potomkowie Abrahama, Izaaka i Jakuba, to kiepski geszeft!

Mamy nadzieję, że to wołanie nasze wysłuchanem zostanie, i że ani w Śniatynie ani gdzieindziej już się wtorkowe i środowe bójki śniatyńskie nie ponowią.

---

z jednym wyjątkiem — zupełnie milczą jakby ich nawet nie było. Wedle pojęć prawa u Niemców, dwa narody nie mogą żyć obok siebie tak, aby jeden nie był młotem a drugi kowadłem... Był czekany i może jedyny mój błąd i grzech polityczny, żem i ja w roku 1848 wierzył w sprawiedliwość Niemców dla nas Czechów, i przeto od początku nie domagałem się ściślejszych gwarancyj w ustawach. Mieliśmy wprawdzie sprawiedliwość, poręczoną podpisami całej inteligencji niemieckiej w Czechach, w pamiętnej deklaracji z d. 21. marca 1848 r., którą do dziś chowam u siebie. Ale jak drogo [illegible] Niemcy dotrzymywali słowa, wiadomo światu całemu. Niewiem, jakie poręczenie sprawiedliwości, a przynajmniej życzliwości niemieckiej posiadają młodoczesi, ale wiem, że zawiedli się tak samo jak ja. Już dzisiaj wytykają im Niemcy, i to z całą słusznością, dziwną ich niekonsekwencję, że gardłując za sejmem, pracują przeciw Radzie państwa, mimo że tu i tam te same panują prawa i zasady, ten sam duch i większość ta sama, i punkt ciężkości całego ustawodawstwa politycznego nie w sejmie tkwi, ale w Radzie państwa. Czyżby zamyślali ignorować Radę państwa i oderwać się od niej jak Madiary?..."

Po mistrzowsku charakteryzuje Palacky młodoczechów, a zarazem młodosłowieńców, młodopolaków galicyjskich, czyli tromtadracje mefistofelową:

„Rozterka, w jaką naród nasz popadł obecnie, sama przez się nie jest niczem nowem. Nowa w rozterce obecnej jest tylko podpora, jakiej ona szukać dozuaje od nieprzyjaciół naszych. Dzięki tej podporze, zajmuje ona coraz szersze kręgi, a wyuzdana namiętność i agitacja bez miary, niszczy nasze interesa, ale i byt nasz narodowy wtrąca w niebezpieczeństwo. Ludzie, obwołujący siebie „wolnomyślnymi", od roku 1848 już nieraz odstrychiwali się od reszty narodu, zdaniem ich nie dość wolnomyślnego; każda bowiem powaga (autoritas) wydawała się im reakcją. Już w r. 1848 powstając z bronią w ręku, bojem lekkomyślnym zadali narodowi ranę, wprawdzie nie śmiertelną, ale dotąd jeszcze niezagojoną. Ponieważ nie wystąpiliśmy zaraz w szyku nieprzyjacielskim przeciw szlachcie, przezwali nas już wówczas „feudałami", tak jak dzisiaj klną nas „klerykałami", jakobyśmy wał przeciw duchowieństwu katolickiemu nie podźwignęli. Uczyli się zaiste u wiedeńskich szmoków, swych mistrzów i przyjaciół, i dawno nauczyli się być na sposób wiedeński nawskroś „liberalnymi", a zatem wyszydzać oraz i spotwarzać wszystkich Czechów, inaczej myślących, niespostrzegając się, że wielce niegdyś czczone miano „liberałów", stało się odiumem, dzięki Wiedeńczykom, w ustach każdego trzeźwego człowieka, hańbiącem i przekleństwem...

„Przypatrzmy się obelgom szkaradnym, jakich przeciw nam w agitacji swojej używają młodoczesi. Przedewszystkiem młodoczesi sobie jedynie *a priori* przyznają miano stronnictwa liberalnego, wolnomyślnego, a tem samem obwiniają drugie stronnictwo, staroczeskie o nieliberalność, a zatem o despotyzm i serwilizm. Nazywają nas „konserwatystami", ale najmilej tytułują nas reakcjonistami, a dla rozmaitości przezywają jeszcze feudałami, klerykałami, ultramontanami, a nawet jezuitami. [illegible] Jakiem prawem? Naturalnie prawem tem, którego używa każdy, chwytający za broń — kłamstwa i potwarzy. Albowiem nieprawdą jest, aby który ze znanych staroczechów nie przyznał wolności tak jak inny człowiek. Jeżeli znają takiego, to niechaj go wymienią po nazwisku, ale niechaj dla jednego wyrodka nie obrażają całego stronnictwa, które nie zna go i znać nie zechce. A może powiedzieć o sobie sam większy liberał niż którykolwiek z młodoczechów, i byłem takim już wtedy, gdy liberalizm wiedeński nie wszedł jeszcze w modę.

„Rzetelny liberalizm dąży wytrwale i odważnie do usunięcia wszelkiego ucisku i [illegible] między ludźmi, by na zawsze i wszędzie wyrozumiałym, szanując wolność innych także ludzi, i uznając za uprawnione każde przekonanie, które do krzywd i zdrożności nie prowadzi. Dlatego też nie mogę naszych młodoczechów uznać za liberałów, gdyż przywłaszczając wolność tylko sobie, z wykluczeniem innych, tylko obrażającą bezwzględną nietolerancją się odszczególniają, i jak jezuici, wyklinają i depcą każdego, kto nie jest jednego z nimi zdania i wszystkich.

„Ta nietolerancja przepełnione wszystkie ich dzienniki, przedstawiając nas ludziom ograniczonym jako wcieloną reakcję, jako ich przeciwieństwo. Przytem jednak ani im przez głowę nie przejdzie, że przeciwieństwem konserwatyzmu nie jest liberalizm, ale wywrot; przeciwieństwem reakcji zaś rewolucja, feudałów komunizm, klerykałów ateiści i bezwyznaniowcy i t. p. Chcąc płacić pięknem za nadobne, moglibyśmy i musielibyśmy ich często [illegible] tytułami. Dawne przywileje i prawa arystokracji średniowiecznej zniesione zostały w r. 1848, a to nie zasługą młodoczechów, ale za naszem szczególnem przyczynieniem się. Demokratyczna równość wobec prawa [illegible]

„A cóż wam powiedzieć o agitacji przeciw stanowi duchownemu w ogóle, odbijającej się już w pospolitem przezwisku „klerykał". Agitacja ta wyszła z Wiednia [illegible] Jak *Narodni Listy* już z powodu procesji św. Wacława w r. 1873 [illegible] *Nar. Listy* [illegible] „klerykalizm" [illegible] Zapewne, gdy już modna religja złotego cielca wyrugjuje u nas staroczeską wiarę i „zabobony", i do życia cnotliwego i pobożnego nikt nas upominać nie będzie — wówczas dopiero zawita i do nas nowa, niesłończona era dobrobytu i sławy!

Jak wiadomo, zwołali się młodoczesi na dzień 27. grudnia roku zeszłego „na największy, jaki był dotychczas w Austrji, kongres polityczny" w sali koncertowej na Starem mieście (w Pradze). Pod przewodnictwem p. Sladkowskiego zgodzili się co do „pewnych celów i jednych tendencyj swego postępowania" — stosownie rezolucji, którą już gotową na zgromadzenie przyniesiono, tym sposobem członków [illegible] liberalizmu i wolnomyślności wychwalali, traktując jak *voting cattle* (bydło od głosowania). I godnem uwagi jest przytem, jak ci liberalni [illegible] nietylko każdego, któryby im mógł jakkolwiek oponować, ze zgromadzenia wykluczyli, ale nawet wstępu zabronili każdemu sprawozdawcy dziennikarskiemu, z wyjątkiem sprawozdawcy niemieckiej *Bohemii* (organu półurzędowego). Następnie rozprawy takie liberalne! [illegible] — niedomyślając się nawet, że wnioskiem i popieraniem owej rezolucji, sam właśnie utwierdzał kult potęgi. [illegible] było absolutnie nieprawem i zgubnem, co zaś chwalili lub nakazywali Sladkowsky i Gregr, jedynie dobrem i zbawiennem. A więc — precz z Riegerem i Palackim, górą Sladkowsky i Gregr! I oto podobno przyszedłem do rdzeni [illegible] Z Panem Bogiem! Jeżeli ci panowie przyniosą narodowi naszemu zbawienie, zaprawdę, ja dzisiaj chętnie i z uciechą wstąpię do grobu. [illegible] jeżeli się w „geszeft" zamieni.

„Recepta niezomylna, jaką ci panowie na wyleczenie naszych niedomagań politycznych zalecają, jest bardzo prosta: „Nie próżnujmy; [illegible] do sejmu, bądźmy czynnymi na glebie domowej — a zbawienie samo z siebie nam przyjdzie". Czyli innemi słowy [illegible] Tym sposobem, powiadają nam — utworzymy warownię dla naszych praw odwiecznych, a skutkiem tego, Niemcy [illegible] Ażaż takie korzyści o wiele nie przeważą [illegible] wszystkich narodowości, i wszelkich owych górnie brzmiących, ale tylko idealnych rzeczy, któremi się prawda żaden rozumny człowiek nic jeszcze nie napił nie może!"

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań (Nakło) d. 12. maja.

Mniemacie panowie, że sprawa zakładu Tellusa już stanęła [illegible] Niestety, mylicie się grubo! Firmowi pozostali sobie panowie na swoich majątkach, a biedni wierzyciele, ogołoceni z mienia [illegible] w najprzykrzejszem położeniu. Wypłacono przed czterema miesiącami pierwszą ratę akordową, coś tam kilka procentów, odtąd zaś przykra nastąpiła stagnacja i ani słychać o drugiej racie, a jeżeli słychać, to źle. Procesa zaś [illegible] wloką się bez końca i na wielkie koszta narażają nieszczęśliwych. Rozeszła się nadto pogłoska, bardzo zatrważająca dla tracących mienie swoje [illegible] Wiadomo, że na posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk, wobec licznie zgromadzonych obywateli, wystąpił hr. Ignacy Bniński [illegible] że massa Tellusowa da 50 procent, on 25, a p. Tadeusz Chłapowski 8. [illegible]

Słyszeli tę propozycję wszyscy obecni [illegible] — że hr. Ignacy Bniński dla wierzycieli Tellusa prowadzi proces z hr. Platerem [illegible] Do tego zdecydowanie się: *Tout est perdu hors l'honneur.*

Do tej przyłącza się i druga pogłoska, że pan Tadeusz Chłapowski zamierza tylko 2 i pół procent wypłacić! — Zaiste, niepodobna temu wierzyć!

Firmowi brali rocznie, jako firmowi, po 7000 tal., od pierwszej chwili zawiązania się Tellusa [illegible] które W. Księstwo Poznańskie [illegible] W końcu dodajmy jeszcze, że Rada nadzorcza [illegible] sumienie i [illegible]

Sprawę tę od tak dawna wlokącą się, poruszam w waszem piśmie, bo tutejsze organa względami różnemi powodowane, nie dość gorliwie bronią interesów pokrzywdzonych. Może też głos mój gościnnie u was przyjęty, odezwie się tu u nas rozgłośnem echem i trafi do uszów wymienionych panów, których zanadto niegdyś ceniliśmy i zanadto ufaliśmy im, ażebyśmy już dzisiaj zupełnie mieli zwątpić w ich prawość i dobre chęci w ratowaniu tych, co im wszystko co mieli, w zaufania powierzyli.

Klęska ekonomiczna jaka spotkała Poznańskie w przeddzień srogiego prześladowania religijnego, tem straszniejszą jest w skutkach, im bardziej zwiększa się liczba duchownych, pozbawionych przez rząd chleba. Jakże tu nakarmić i czem utrzymać zacnych naszych kapłanów, więzionych, fantowanych i pozbawionych majątków i dochodów, kiedy niedawno, banki i różne instytucje finansowe zadały nam tu klęskę dotkliwszą niż konfiskaty moskiewskie. Nie tylko więc polityka, dążąca do powstań, zadaje ciosy narodowi w razie klęski, — spokojny program pracy, z takim szumem wprowadzony, nie mniej boleśne zadaje ciosy, a w klęsce pozbawia nie tylko mienia ale i honoru.

Posiedzenia sejmowe.

Dziewiętnaste posiedzenie d. 15. maja.

Początek posiedzenia o godz. 10 min. 37.

Przewodniczący Alfred hr. Potocki, marszałek krajowy, komisarz rządowy p. Bartmański.

W dalszym ciągu wniesiono do sejmu następujące petycje:

1. Nowytarg o subwencję 4.000 złr. z funduszu krajowego na rozszerzenie budynku szkolnego. 2. Rada miejska w Jaśle o przyłączenie Jasła przy wykupnie prawa propinacji do rzędu miast, w §. 4 sprawozdania komisji sejmowych umieszczonych. 3. Nauczyciele okręgu bocheńskiego o ustanowienie stosownych opłat nominacyjnych, według ustaw dla urzędników państwa przepisanych. 4. Lepka Eulampia, wdowa po nauczycielu ludowym, o zapomogę. 5. Towarzystwo tatrzańskie o przeznaczenie stałego zasiłku rocznego na urzeczywistnienie celów, statutem objętych. 6. Dolina gmina o przyłączenie przy wykupnie prawa propinacji do rzędu miast w § 4. sprawozdania komisji sejmowej zamieszczonyych. 7. Garbaczewski Jan, nauczyciel seminarjum Tarnopolskiego, o udzielenie alimentacji. 8. Wydawnictwo czasopisma *Związek* o subwencję roczną 400 złr. 9. Gmina miasta Lwowa w sprawie zniesienia prawa propinacji w mieście Lwowie.

Petycje te przekazano według przedmiotu właściwym komisjom, a mianowicie edukacyjnej, propinacyjnej, budżetowej, petycyjnej i Wydziału krajowego jako komisji (petycja p. Garbaczewskiego.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad ustawą drogową.

Sprawozdtwca mniejszości p. Erazm Wolański. Cyfry, podane mi przez oddział rachunkowy Wydziału krajowego, okazały się fałszywemi. Uważam za stosowne to sprostować raz dla prawdziwości faktu, drugi raz, ponieważ to było główną podstawa zarzutów, jakie wnioskowi mniejszości stawiano. (Należy tu dodać, że p. Wolański rzeczywiście żądał w różnych czasach z biura rachunkowego rozmaitych wykazów, raz ile na drogi preliminowano w różnych latach, drugi raz ile administracja kosztowała itp., otrzymywał za każdym razem wykazy najściślej do żądania swego zastosowane i zupełnie dokładne, a że potem sam np. do wydatków na drogi dodawał koszta zarządu dróg, które już poprzednim wykazem były objęte, albo że brał sumy preliminowane za wydane, albo że liczył, iż 385.000 stanowi mniej niż 6 prct. od 6 milionów, i inne tym podobne robił z temi cyframi manipulacje, nie jest to już bynajmniej winą biura rachunkowego Wydziału krajowego.)

Czuję całą trudność sprawozdawcy w sprawie tak zawiłej, w której nikt pewnej normy nie wynalazł co do oznaczenia, w jakim stosunku kto zużywa drogę, cała zaś trudność tej sprawy leży w wynalezieniu tej normy. Chętnie odstąpiłbym od zasady, której w tej chwili jestem rzecznikiem, ale zasada większości nie wydaje mi się słuszną. Ustawa, którą większość proponuje, opiera się na zasadach belgijskich, ale tam są drogi brukowane, a utrzymanie takich dróg nie wymaga tyle funduszów. U nas ta zasada zastosowaną być nie może, my powinniśmy przedewszystkiem budować drogi, ale budować bez wysilenia, bo i tak jesteśmy wysileni.

Dalej mowca przechodzi do rozbioru ustawy, proponowanej przez większość, a wytknąwszy różnice, jakie między tym projektem a projektem mniejszości zachodzą, tłómaczy w krótkości powody, które mniejszość spowodowały do przyjęcia odmiennych zasad, a następnie przechodzi do obrony wniosku mniejszości, oświadczając przedewszystkiem, że mniejszości nie zależało na tem, aby uniemożebnić projekt większości, lecz o to, aby raz nareszcie ustawa drogowa weszła w życie. Podstawa wyłącznie opartego na podatku podziału ciężarów mogła niejednego zatrwożyć, nie jest ona jednak tak straszną, ponieważ to tylko stanowić będzie normę obliczeń. Mniejszość przyznaje, że w jej wniosku są usterki, ale mniejszości o zasady tylko a nie o szczegóły chodziło.

Przechodząc do odpowiedzi pojedynczym mowcom, sprawozdawca wyraża najgłębszy żal, że dotknął tak byłego jak obecnego członka Wydziału krajowego bolesnemi zarzutami, które okazały się fałszywe, a w których jak oświadcza, nigdy nie miał zamiaru podejrzywać sumiennego prowadzenia zarządu dróg, i jak się tylko dowiedział, że ma cyfry nedokładne, zaraz pospieszył je sprostować. Sprawozdawca objaśnia szczegółowo jak przyszedł do cyfr, któremi najeżył swoje przedstawienie w komisji drogowej, jak również sprawozdanie mniejszości. Wyjaśnienie to zgodne jest w ogólności z tem, cośmy już powyżej o wykazach, żądanych w różnych czasach z biura rachunkowego, napisali. Dalsze manipulacje swoje sprawozdawca usprawiedliwia niejasnością sprawozdań i rachunków Wydziału, i twierdzi, że trzeba być bardzo biegłym w rachunkowości, ażeby się czasem nie pomylić. W jednym punkcie tego długiego objaśnienia, sprawozdawca z tryumfem i zdziwieniem zwraca uwagę, że jedna przecież cyfra, przez niego wyrachowana, okazała się prawdziwą, a mianowicie, że utrzymanie jednej mili drogi kosztuje w przecięciu około 2.400 złr. (ale wraz z rekonstrukcją stopniową!) W końcu mowca wnosi przyjęcie za podstawę obrad wniosku mniejszości, oświadczając raz jeszcze imieniem mniejszości, że nie idzie jej o szczegóły lecz o zasadę.

Sprawozdawca większości p. Apolinary Jaworski. W obec licznych zarzutów i rozdziału w łonie komisji z niewielką otuchą przystępowałbym do sprawozdania, gdybe mnie nie ożywiała nadzieja, że sprawa ta w tym roku znajdzie przecież załatwienie. Najważniejszem złem jakie wynika z dotychczasowej ustawy, jest to, że przy niej i w skutek niej zostaliśmy z drogami tam, gdzie przed 10 laty się znajdowaliśmy. Gdy w r. 1870 sejm wyszedł z nowych wyborów, postawił on sobie za jedno z pierwszych zadań, i przez cały ten czas na każdorocznem jego zebraniu wnoszone były projekta, mające na celu tę zmianę. I przez cały ten czas ani Wydział krajowy ani komisja, pomimo najpilniejszych studjów nad tą kwestją, nie mogły przyjść do sejmu z inną ustawą, z ustawą na innej opartą zasadzie, jak z tą którą my obecnie wnosimy. Ustawa ta jest opartą na ustawie francuzkiej. Zarzucano tutaj, że nie powinniśmy brać wzorów z odległej Francji, że je raczej brać powinniśmy z bliskiego Szlązka, w którym ciężary drogowe podług podatków są rozłożone. Idzie tu jednak o zastosowanie nowej zasady, i lepiej będzie, jeśli brać będziemy wzory z wielkiego kraju, w którym ta zasada najrozleglejsze znalazła zastosowanie do różnych stosunków klimatycznych, zaludnienia lub kultury, niż z kraju małego, który już z powodu samej małości swojej musi być jednostronny. Ustawa francuzka z r. 1836 nie zastała Francji w takim stanie w jakim ją dziś widzimy, pod nią rozwinęły się drogi do tego stopnia na jakim dziś są, i przez cały ten czas, przez 40 lat blisko, ciągle błogie wydaje owoce.

Najtrudniejszą część mego zadania stanowi zbicie zarzutów, jakiemi mniejszość komisji projekt nasz obarczyła, raz dlatego, że to są zarzuty bardzo ciężkie, a powtóre, że szanowna mniejszość nie raczyła ich wcale uzasadnić; muszę więc nietylko odpowiadać, ale jeszcze domyślać się na czem mogły się opierać. Mowca w doskonale wypowiedzianej i licznemi brawami i oklaskami przyjmowanej mowie odpowiada na te zarzuty, jako też na zarzuty, przez innych mowców poczynione, i prosi Izby, aby przyjęła projekt większości za podstawę obrad, i przystąpiła do specjalnej dyskusji, która chociażby nawet miała niedoprowadzić do ostatecznego rezultatu, jednak przeprowadzona w szczegółach stałaby się najcenniejszym materjałem do opracowania przyszłego projektów ustawy drogowej, jeżeli go będzie potrzeba. (Liczne brawa.)

Poseł Gross otrzymuje głos do faktycznego sprostowania i wykazuje, że p. Wolański daremnie bronił swego twierdzenia; że 10 prct. dodatków przyniesie w każdym powiecie 8 do 10.000 złr., bo jakkolwiek są powiaty, w których 10 prc. czyni przeszło 10.000, to są i takie, w których 10 prct. przyniosłoby tylko 3.400 do 4.000 złr., a takim powiatom może właśnie najwięcej dróg potrzeba. W końcu mowca dziękuje sprawozdawcy mniejszości, że swoje zarzuty odwołał, a dziękuje nie ze względu na swoją osobę, ale ze względu na kraj, który tem odwołaniem będzie mógł odeprzeć czynione jego autonomicznemu zarządowi zarzuty.

P. Wł. hr. Badeni zabiera głos jako członek Wydziału krajowego i wyjaśnia, że cyfry, które p. Wolańskiemu dostarczono, nie były fałszywe, gdyż były wyjęte z drukowanych preliminarzy i zamknięć rachunkowych. Gdyby nawet przy ich wydaniu zaszło jakie nieporozumienie, byłby temu winien sam poseł czortkowski, gdyż nie zastosował się do przepisów, które w takim razie każą się odnosić do przewodniczącego w departamencie, wątpi jednak mowca, czy jakie nieporozumienie było, owszem przypuszcza, że p. sprawozdawca musi jakoś inaczej rachować niż mowca, bo i dziś jeszcze p. sprawozdawca obliczył, że Galicja płaci 5 milionów podatków bezpośrednich rocznie. Radbym, żeby tym razem i tym razem jedynie p. sprawozdawca mniejszości miał słuszność, ale według moich obliczeń wypada niestety, że przeszło sześć milionów rocznie płacić musimy (wesołość). Co do odwołania, które p. Wolański proponował Wydziałowi, było tak rzeczywiście, Wydział jednak nie zgodził się na to, bo nastąpiła ta propozycja dopiero kilka dni temu i Wydział uważając ją za niedostateczną, wolał, aby ta sprawa w samej Izbie się rozstrzygnęła.

Poseł E. Wolański, jako faktyczne sprostowanie oświadcza, że nie mówił jakoby cyfry były fałszywe, ale mylne.

Komisarz rządowy zabiera głos dla zaznaczenia stanowiska rządu w tej sprawie. Rząd uznaje nagłą potrzebę zmiany ustawy drogowej, bo teraźniejsza jest wadliwą i niesprawiedliwie rozkłada ciężary, przyjmując dla jednych inną a dla drugich inną podstawę. Rząd stanowczo oświadcza się za sprawiedliwym rozkładem, proponowanym przez większość. Mowca w obszernem przemówieniu, bardzo trafnem, a na gruntownej i praktycznej znajomości rzeczy opartem przemówieniu popiera projekt większości, odpowiadając pojedynczym jego przeciwnikom na ich wątpliwości i zarzuty. (Brawo).

Poseł Kocyłowski żąda głosu do faktycznego sprostowania i oświadcza, że mylnie komisarz rządowy powiedział, że włościanie są za rozkładem według dodatków do podatków, on bowiem jest temu przeciwny i stawiał tylko wniosek utrzymania dawnej ustawy z poprawą §. 12.

Komisarz rządowy odpowiada że nie mówił iż włościanie wszyscy bez wyjątku są tego zdania, lecz znaczna ich część wniosek mniejszości popiera.

Po dość długiej dyskusji regulaminowej, w której wzięli udział pp. Gross, Józef Jasiński, hr. Golejewski, Zyblikiewicz i Krzeczunowicz:

Zgodzono się głosować najprzód nad wnioskiem odraczającym p. Zyblikiewicza, podanym przez nas w poprzednim numerze.

Głosowanie na wniosek p. Dunajewskiego odbyło się imiennie:

Głosowali tak: Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chełmecki, Chrapek, Czerkawski, Dąbrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Hajdamacha, Halka, Hoszard, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paw., Jędrzejowski, Jędrzejewicz, Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kowalski, Kozanowicz, Krasicki, Krzyżanowski, Kuiczycki, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Michalski, Oskard, Pawlików, Pietruszewicz, Rutowski, Rydzowski, Siwiec, Smolka, Spławiński, Stępek, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Turczyn, Wajgart, Weigel, Wesołowski, Włodek, Wiśniowski, Wolański Er. Zakliński, Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

Głosowali nie: Abrahamowicz, Badeni Józef, Badeni Władysław, Baum, Baworowski, Breuer, Chrzanowski, Cywiński, Czajkowski, Czartoryski, Dunajewski, Dzieduszycki, Firlej, Fruchtmann, Gniewosz, Głogowski, Golejewski, Gołuchowski, Grocholski, Gross, Haller, Hausner, Hirschler, Hoppen, Horodyski, Jasiński Aleksander, Jasiński Józef, Jaworski Apolinary, Kabat, Konopka, Koziebrodzki, Król, Krzeczunowicz, Kuczkowski, Madejski, Majer, Męciński, Paszkowski, Pietruski, Piliński, Podlewski, Polanowski, Popiel, Rey, Rylski, Sawczyński, Serwatowski, Siwiec, Skrzyński, Skwarczyński, Słonecki, Stupnicki, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Tettmajer, Torosiewicz Em., Tyszkowski, Weissmann, Wereszczyńssi, Wężyk, Wodzicki Henryk, Zamojski, Zawadowski. Wniosek p. Zyblikiewicza upadł zatem, otrzymawszy 59 przeciw 62 głosom.

Na wniosek odraczający p. Gniewosza głosowali tak: Antoniewicz, Biłous, Bodnar, Bogdanowicz, Całkowski, Chełmecki, Czartoryski, Dąbrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Fruchtman, Gniewosz, Golejewski, Hajdamacha, Halka, Horodyski, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jaworski Paweł, Jędrzejowski, Jędrzejewicz, Kaczała, Kaszewko, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Konopka, Kowalski, Kozanowicz, Koziebrodzki, Krasicki, Krzyżanowski, Kuzara, Laskorz, Michalski, Oskard, Pietruszewicz, Piliński, Rutowski, Rydzowski, Siwiec, Słonecki, Smolka, Stępek, Szaszkiewicz, Szczepański, Szeptycki, Szott, Szurlej, Turczyn, Weigel, Weissmann, Włodek, Wiśniowski, Wolański E., Wolański Mikołaj, Zucker, Zyblikiewicz, Żołądź.

Wniosek p. Gniewosza przyjęty zatem został większością 62 głosów przeciw 59. Po odbytem głosowaniu wszczęła się nowa jeszcze dłuższa dyskusja regulaminowa, w której zabierali głos pp. Krzeczunowicz, Chrzanowski, Józef Jasiński, hr. Wodzicki, Męciński, hr. Golejewski, Madejski i Spławiński.

W dyskusji tej szło o to, czy po powzięciu uchwały, odsyłającej wniosek p. Gniewosza do komisji, należy jeszcze głosować nad pozostałemi wnioskami odraczającemi p. Wężyka, który chciał odesłać do komisji wniosek większości i p. Kocyłowskiego, który żądał odesłania do komisji obu wniosków. Głosowanie nad dalszemi wnioskami było koniecznem, choćby dlatego tylko, że marszałek przed przystąpieniem do głosowania nad wnioskiem dr. Zyblikiewicza zapowiedział, że bez względu czy wnioski odraczające będą przyjmowane czy nie, głosowanie nad dalszemi się odbędzie, w tem więc przekonaniu przystępowano do głosowania nad wnioskami. Wyjaśnił to p. Józef Jasiński ale nie wszyscy posłowie podzielali to przekonanie i mogłaby zapaść bardzo niekonsekwentna uchwała, od której jednak ocalił sejm wniosek p. Madejskiego.

Poseł Madejski stawia wniosek odesłania do komisji drogowej wszystkich innych wniosków, ażeby odesłanie wniosku p. Gniewosza nie znaczyło, że Izba przyjmuje zawartą w nim zasadę.

Tym sposobem odesłane także zostały do komisji wnioski mniejszości i większości, których odesłanie było przedmiotem wniosków pp. Wężyka i Kocyłowskiego.

Marszałek podaje do poparcia poprawki p. Cywińskiego, które nie zostają poparte. Izba wniosek p. Madejskiego uchwala.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku p. Hoszarda, w przedmiocie wprowadzenia w wykonanie §§. 21. i 31. ustawy z r. 1873 o nadzorach szkolnych.

Sprawozdawcą komisji jest p. Sawczyński.

Poseł Hoszard pragnął najprzód w drodze interpelacji otrzymać wyjaśnienie od komisarza rządowego, z jakich przyczyn §§. 21. i 31. ustawy o nadzorach szkolnych, zaprowadzające 37 okręgów szkolnych w Galicji zamiast istniejących dotąd 20, nie zostały dotychczas wprowadzone w wykonanie; gdy jednak komisarz rządowy dał na tę interpelację odpowiedź ze stanowiska rządu krajowego, jakkolwiek przyczyną niewprowadzenia w wykonanie tej ustawy był rząd centralny, p. Hoszard widział zatem konieczność postawienia wniosku, wzywającego rząd, aby tę ustawę w jak najkrótszym czasie w wykonanie wprowadził.

Komisja zgadzając się najzupełniej z motywami, które p. Hoszarda do postawienia skłoniły, popiera tenże wniosek, i przedstawia go do przyjęcia.

Przyjęto bez rozprawy.

Poseł Chrzanowski wnosi odroczenie posiedzenia, aby Izba w szczupłym komplecie nie powzięła uchwał, obalających ważne przedmioty, znajdujące się dalej na porządku dziennym.

Wniosek ten zostaje przyjęty.

Koniec posieezenia o godz. 2. min. 25. Następne posiedzenie we wtorek d. 18. maja o godzinie 10. rano. Na porządku dziennym, prócz przedmiotów spadłych z dzisiejszego porządku, sprawozdanie Wydziału krajowego o przyjęciu szkoły dublańskiej na fundusz krajowy, sprawozdanie komisji kultury krajowej o ochronie własności polowej, i komisji edukacyjnej z wniosku Dunajewskiego o funduszu szkolnym.

Walne Zgromadzenie IX. Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Drugie posiedzenie walnego zgromadzenia odbyło się onegdaj, dnia 13. b. m., po południu w sali Towarzystwa kredytowego.

W sprawie przeniesienia szkoły rolniczej Dublańskiej na fundusz krajowy, zostały przedstawione zgromadzeniu: wnioski komitetu, które umieściliśmy we wczorajszym numerze, i wniosek pana Polanowskiego. Po krótkiem przemówieniu pp. Madejskiego, Hubickiego, Mieczysława Darowskiego, Krukowieckiego i Abrahomiwicza, uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem p. Polanowskiego i przyjąć en bloc wnioski komitetu.

Ponieważ p. profesor Stanecki, wybrany na przeszłem zgromadzeniu na członka do komitetu, nie przyjął wyboru, przeto uzupełniono komitet wyborem p. profesora Bilińskiego.

W imieniu oddziału Sokalskiego pp. Polanowski, Obertyński i towarzysze złożyli wniosek, ażeby celem uczczenia zapowiedzianej bytności cesarstwa w Galicji, utworzyć dwa stypendja imienia Józefa i Elżbiety: 1) dla ucznia szkoły wyższej rolniczej w Dublanach 2) dla ucznia szkoły lasowej we Lwowie. Jako załatwienie tego wniosku, zgodnie z przedstawieniem p. Hubickiego, uchwalono: 1) poleca się komitetowi, skoro przyjazd cesarstwa do Galicji będzie pewnym, ażeby przedstawił cesarzowi i cesarzowej wyrazy czci i wyraził przytem życzenie, ażeby cesarz przypatrzył się smutnemu położeniu, w jakiem się znajduje kraj, 2) dla uczczenia bytności cesarstwa ustanawiają się dwa stypendja imienia Józefa i Elżbiety. Do zbierania składek wybrano komisję złożoną z pp. Polanowskiego, Cywińskiego i Augustynowicza.

Z powodu interpelacji p. Wojciecha Dzieduszyckiego i wyjaśnień danych przez p. Abrahamowicza, uchwalono polecić komitetowi, aby w imieniu Towarzystwa wystósował petycję do sejmu, domagającą się utworzenia szkoły weterynaryjnej jak najrychlej, bez odraczania.

P. Gross wzywa członków Towarzystwa, interesujących się rozwojem gorzelnictwa, ażeby się zgłosili celem omówienia potrzeby, założenia jeneralnego stowarzyszenia.

Ks. Adam Sapieha zamyka walne zgromadzenie IX. Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 13. bm., początek o godz. 7mej wieczorem, przewodniczący p. burmistrz dr. Jasiński.

P. Wild zawiadamia, że spór z dzierżawcą dóbr miejskich, p. Hordyńskim, został załatwiony w drodze ugodowej. P. Hordyński ustępuje z dzierżawy. Na załatwienie podobne przyzwala Rada miejska. Przynajmniej tak rzecz załatwiliśmy, ponieważ p. Wilda nie mogliśmy dosłyszeć dobrze, gdyż rozmowy i chodzenie pp. radzców przeszkadzały temu. W ogóle sprawozdawcy dziennikarscy są jak najgorzej umieszczeni.

Pięć rekursów w sprawach budowniczych odrzucono.

Na prośbę p. Pietrzyckiej, ażeby pozwolono jej zabudować należącą do niej część ulicy Cłowej od strony ulicy Piekarskiej, Rada uchwala przychylić się do tej prośby, z warunkiem, że p. Pietrzycka wymuruje potrzebny kanał.

Zatwierdzono wykonanie tylko niezbędnych restauracyj koło ratusza (wschody, rury, gzymsy uszkodzone.

Zezwolono na wydanie p. Karolinie Dietrich poświadczenia co do pretensji gminy, wypływającej z kontraktu najmu hotelu Angielskiego.

Wnioski względem częściowego pokrycia wydatków szkół ludowych Zubrzy i Białohorszczy zatwierdzono, uchwalając: 1) asygnować od 1. listopada 1871 r. 136 złr. 50 ct. dla nauczyciela w Zubrzy, 2) zastrzedz gminie Zubrzy i Pasieki, że nie mogą mieć pretensji do gminy miasta Lwowa, aby wypłacała stałą pensję nauczycielowi, gdyż gmina przyznając się będzie do płacy tylko w granicach ustawy, 3) żądać zapewnienia sobie udziału w prezentowaniu nauczyciela, 4) asygnować dla nauczyciela w Białohorszczy 85 zł., 5) zastrzedz również prawo prezentowania.

Do komitetu zawiadującego miejskim zakładem sierót w miejsce śp. dr. Molendzińskiego wybrano p. Pentera.

Na pierwszego delegata Rady miejskiej wybrano p. Wieczyńskiego.

Z Izby sądowej.

Wiedeń 11. maja. (Proces panny Wandy Bogdani Kleczkowskiej. — (Dokończenie.)

Zabiera głos prokurator:

„Panowie przysięgli! Zaufanie, jakiego ktoś używa z powodu swej wypłacalności i chęci płacenia, wypływa częścią z jego stosunków osobistych, w większej części jednak ze stosunków majątkowych, względnie zaś ze stosunków jego zarobkowych. Zaufanie to zowie się w znaczeniu ekonomicznem, jak również w terminologii prawniczej — kredytem. Jak długo pewna osobistość kredytu, — tego zaufania obcych osób tylko w tych granicach i tak długo używa, jak długo korzystanie z niego odpowiada w zupełności jej rzeczywistym środkom i rzeczywistej chęci płacenia, tak długo osobistości tej nie można zarzucić ani z ekonomicznego ani z jurydycznego stanowiska niczego. Inaczej jednakże przedstawia się rzecz cała, jeżeli owe zaufanie osób trzecich zupełnie nie odpowiada wypłacalności i chęci płacenia, i oto jest ta linja demarkacyjna, którą wy, wydając werdykt swój przed oczyma mieć powinni.

Podług mego zdania, nie podlega najmniejszej wątpliwości, że oskarżona robiła długi, które co najmniej nieprawdopodobnie się nie dadzą, ze względu na terminy, w których zobowiązała się je spłacać, a rozchodzi się tylko o to, czyli sposób postępowania oskarżonej i jej zachowanie się były tego rodzaju, iż można z nich wnosić, że kiedykolwiek w przyszłości zapłacić je zamierza. Jeżeli moi panowie, jeżeli ktoś kredytu swego używa w taki sposób, że to przekracza zwykłe jego stosunki majątkowe, to zapewne nikt tu wątpić nie będzie, że taka osoba zaciągając długi, żyje lekkomyślnie tak na dzień. Jeżeli zaś osoba zaciąga długi, tak w celu obudzenia zaufania w swą wypłacalność, w swoją chęć płacenia, używa jeszcze fałszywych pozorów, i ucieka się do podstępu, do chytrych przedstawień dla dostania kredytu, którego nigdy nie zyskała, gdyby ... prawdziwe, to takie postępowanie zwyczajnie nazywamy według prawa cywilnego oszustwem (Schwindel), a według prawa karnego zowiemy to oszustwem.

Od was zaś moi panowie zależy będzie, czyli ... wyrzekli, że ... czyli dziecie postępowanie oskarżonej, jako niezasługujące na żadne zarzuty, czyli też w zachowaniu się jej znajdziecie to, co oskarżenie znalazło — nieuczciwość, oszustwo.

W dalszym ciągu swej mowy przytoczył prokurator przysięgłym wszystkie fakta oskarżenia ze wszystkiemi szczegółami, objaśnił jeszcze niektóre odnośne ustępy prawa i zakończył żądaniem, ażeby sędziowie przysięgli odpowiedzieli albo na pytania główne, albo na pytanie ewentualne, — według przekonania, jakie sobie wyrobili.

Po prokuratorze przemówił obrońca oskarżonej, dr. Hoenigsmann:

„W przeciągu całej mojej nie zbyt już krótkiej praktyki adwokackiej nie wydarzył mi się jeszcze wypadek, ażebym jak dziś z takim niepokojem do rozprawy przystępował; a niepokój ten każe mi się obawiać, że nie dorosnę memu zadaniu. Do tego zaś niepokoju mam powody osobiste i przedmiotowe. Osobiste dlatego, ponieważ nieszczęśliwą kobietę, która oczekuje tu waszego orzeczenia o tem, czyli jest oszustką, czy też ma być powróconą życiu i społeczeństwu, znam od dzieciństwa, ponieważ byłem przyjacielem jej rodziców, bo nosiłem ją jako dziecię na rękach, bo zawsze jak najżywiej interesowałem się jej rozwojem umysłowym, i cieszyłem każdym jej powodzeniem. (Oskarżona wybucha płaczem) Lecz także niepokój z powodów czysto przedmiotowych wydaje mi się zupełnie usprawiedliwionym, bo nie przypuszczałem, że **na tem tu miejscu** będę potrzebował dowodzić, że białe, białem a czarne, czarnem jest. Pojmowałem bowiem dotychczas daleko idealniej stanowisko publicznego oskarżyciela; sądziłem że jest on na to, ażeby zbrodnię wykryć, wyszperać, a nigdy na myśl mi nie przyszło, że się czuje powołanym, do wniesienia skargi, w której zbrodnię dopiero sztucznie zestawić będzie potrzeba.

Panna Wanda Bogdani pochodzi z domu, w którym znakomite otrzymała wychowanie. Odziedziczyła po swym ojcu 20.000 złr., których użyła na wykształcenie się w muzyce, i oto została pierwszorzędną śpiewaczką, i uważaną jest w świecie teatralnym za artystkę poszukiwaną. Wtem zła jej gwiazda zaprowadziła ją do Wiednia; tak panowie, była to jej zła gwiazda, bo w Paryżu byłoby ją nigdy nie spotkało to, co ją spotkało w Wiedniu.

Zostawiła ona w Paryżu 4.000 złr. długów, lecz że to nie były długi gnębiące, dowodzi tego już sam ton listu, który tu odczytano, od jednego z jej tamtejszych wierzycieli. Po zaangażowaniu się wzięła zaliczkę od dyrekcji opery komicznej, lecz to jest czemś zupełnie naturalnem z uwagi na koszta przesiedlenia się śpiewaczki.

Przybywszy do Wiednia była do nowych wydatków zmuszona. Podczas gdy w Paryżu egzystuje zwyczaj w teatrach, że artyści kostiumy otrzymują od instytutu, w którym są angażowani, w operze komicznej sama je sobie sprawiać musiała. Dalej podczas gdy w Paryżu 60 razy w „Cyruliku sewilskim“ jako Rozyna występowała, musiała tu starać się o kostiumy do wielu nowych oper.

Tę zaś garderobę zamawiała sobie na kredyt. Wątpię, ażeby ktoś mógł powiedzieć, że wszystkie artystki biorą garderobę zawsze tylko za gotowe pieniądze. (Wesołość.) W czemże jest tu więc oszustwo? Czy w środkach? Czy może w tem, że sukień swoich nie pochowała, ażeby nie wzbudzić w ludziach wiary, że Wanda Bogdani jest bogatą? Czy może wreszcie w tem, że obiecywała zapłatę? Ciekawy jestem, czy jest przecież ktoś na świecie, kto mówi w takich razach: Zrób ubiór, lecz ja ci za niego nie zapłac! Jeżeli więc ktoś przyrzeka zapłacić, a tylko dotrzymać tego nie może, to czyż jest już dla tego oszustem? Moi panowie, chcąc wszystkich tego rodzaju zbrodniarzy zamknąć, trzebaby wybudować więzienie olbrzymie, a i wtedy zobaczylibyście, jak wielu by się ich jeszcze nie zmieściło. Wierzyciele jej wyrobili sobie na nią nakazy fantowania, a ona nie znając pisma niemieckiego, zachowała je, nie troszcząc się o to co w nich zawarte. Za to tem lepiej zrozumiała je opera komiczna. Podczas gdy więc panna Bogdani nic nie wiedziała o sieciach, które ją osnuwać zaczynały, zamknięto jej gażę.

Otrzymała kontraktem dozwolony urlop do Lwowa, gdzie występując, z kłopotów wybrnąć mogła. Wtem pan dr. Berger zrobił w imieniu jednego z jej wierzycieli doniesienie do sądu, że ona uciekać zamierza. W tem doniesieniu zaś zapomniano zupełnie dodać, że miała prawo do wyjazdu, i że tylko dlatego wyjeżdżała, ażeby módz zaspokoić swoich wierzycieli. **Uciekła** przed wierzycielami — powiedziano, i natychmiast odszedł do Lwowa telegraficzny rozkaz aresztowania jej. Tego samego zaś wieczora miał być dany koncert na cele dobroczynne. Publiczność oczekiwała, sala była przepełniona, . . . tymczasem władza zaaresztowała pannę Bogdani Kleczkowską. Nic nie pomogły prośby i przedstawienia. Nie rozumiano tego, że sprawiedliwość może iść w parze z ludzkością! Naprożno żądała, jeżeli się obawiają jej ucieczki, ażeby żandarmami obstawiono salę. W ogóle władza jakaś nie ma serca, a tem mniej władza rekwirowana, bo ta ucieka się do swej nieświadomości tego, jaką kto zbrodnię popełnił. I biedna dziewczyna została zamknięta, w tym samym momencie, kiedy wystąpić miała przed publicznością w jednej z popisowych swych partyj, w chwili, kiedy zarobić sobie miała pieniądze — a za co? ponieważ w Wiedniu dłużną pozostała za kilka sukień.“

Tu wspomina obrońca o więzieniu, w jakie wrzucono pannę Wandę Bogdani, gdzie zachorowała i nabawiła się nawet nabrzmienia gruczołów szyi, co może się jej stać w przyszłości niebezpiecznem. Dalej zbija zarzut podstępnego przybrania tytułu hrabiowskiego, zarzut zbytkownego występowania, bo jeżeli nawet drogo w hotelu żyła, to winne temu tylko rozmaite taryfy Wandla za jedne i tesame przedmioty, które on sam zastosowywał do rozmaitych osób, do czego się sam przyznał. Co się tyczy pytania ewentualnego, o lekkomyślnej krydzie, twierdzi obrońca, że o tem mowy tu być nie może, właśnie dlatego, że zaaresztowanie nastąpiło wtedy, kiedy artystka mogąca zarobić sobie 21.000 rocznie, jak największą pewność miała, że zacznie spłacać długi; gdyby panna Bogdani powinna była zapowiedzieć konkurs z powodu długów, to według zdania prokuratorji uczynić to była powinna, zaraz za swym przyjazdem z Paryża.

Panowie — zakończył obrońca — w waszym ręku złożone szczęście, lub bez granic niedola tej dziewczyny. Spojrzcie tylko na oskarżoną, która przed wami stoi, i osądźcie jako mężowie i obywatele, czy tak wygląda zbrodniarka. W waszych leży to rękach, czy jej przyszłość ma być na zawsze zniszczoną. Bo jeżeli tę istotę potępicie, to wykreślicie ją z liczby obywateli. Śpiewaczka, splamiona znamieniem zbrodni, nigdy już więcej nie będzie mogła działać na polu sztuki, a choćby nawet zmieniła nazwisko, zazdrość rywalek postara się o to zawsze, ażeby zrzucić z niej tę zasłonę. Kładę wam na sercu los tej dziewczyny, jako jej przyjaciel i obrońca, wreszcie jako człowiek, który sam ma rodzinę. Wyrok wasz, oby był tylko należytą nagrodą niewinności. (Przeciągłe oklaski.)

Tu na wezwanie przewodniczącego, ponieważ prokurator zrzekł się repliki, zabrała pierwsza głos oskarżona. Łkając podeszła na środek sali ku przysięgłym i odezwała się:

„Ja już tylko przed Bogiem przysiądz mogę, żem nie winna. Cały mój los, całe moje życie składam w wasze ręce... Pomyślcie sobie panowie, że w podobnem położeniu znalazły by się wasze siostry, żony lub córki!... Nic więcej nie powiem, tylko że całe moje życie będzie dowodem, żem niewinna... (podniosłszy rękę z wyrazem największej boleści) Przysięgam raz jeszcze Bogu, że jestem niewinną.“

Po resumé przewodniczącego udali się przysięgli na naradę, a w pół godziny, ogłoszono jednomyślny werdykt niewinności.

Kiedy także trybunał wyrok ogłosił, wbrew napomnieniom przewodniczącego, podeszła panna W. Bogdani do przysięgłych i powiedziała do nich:

„Chcę panom całem mojem życiem dowieść, żeście prawdę wyrzekli, odpowiadając przecząco! — Poczem oparta na ramieniu pana Hasemanna, opuściła panna Bogdani salę sądową, i na wolność puszczoną została.

Tak się zakończył proces, od którego jest może tylko nie wiele fatalniejszych dla prokuratorji, w dziejach sądownictwa austrjackiego. — *cz.*

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Panna Wanda Bogdani, po koncercie w wiedeńskiej operze komicznej, urządzonym na jej dochód przez pp. Hasemanna i Hoenigsmanna, w którym także sama wystąpić miała, udaje się na koncerta do Stanisławowa, Czerniowiec i Jass, skąd dopiero powróciwszy po wyjeździe pani Czechowskiej i u nas wystąpi. Panna Wanda Bogdani otrzymała także od dyrekcji teatru pragskiego zaproszenie na występy gościnne.

— Wydział Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ donosi nam, że dnia 6. czerwca bm. odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim festyn, połączony z loterją fantową, koncertem dwóch wojskowych muzyk, oświetleniem całego parku i innemi zabawami, na korzyść funduszu tegoż Stowarzyszenia. Wydział uprasza równocześnie wszystkich szanownych członków honorowych „Gwiazdy“, o łaskawe zajęcie się zbieraniem fantów i przyczynienie się w tym celu osobistym udziałem.

— Dziś d. 16. t. m. odbędzie się w lokalnościach strzelnicy Towarzystwa strzeleckiego „strzelanie królewskie.“ Wprowadzenie „króla kurkowego“ nastąpi o wpół do 5 po południu. Z tą uroczystością połączony będzie także festyn ogrodowy z loterją fantową. Przy zmroku ogród będzie oświetlony. Dalsze strzelanie królewskie odbywać się będzie w poniedziałek, środę, piątek, w niedzielę o godz. 7. wieczorem, w sobotę zaś, z rana i po południu. We czwartek d. 27. maja nastąpi rozdanie nagród. W razie niepogody odroczony będzie festyn z loterją na dzień następny, ewentualnie na niedzielę następną.

— Wczoraj u marszałka krajowego odbywała się recepcja, na którą wiele rozesłano zaproszeń.

— Panna U. córka poważanego domu, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru d. 14. t. m. o godz. 3 po południu. Kula ugodziła w samo serce. Nieszczęśliwa cierpiała w ostatnim czasie na melancholję, która stała się powodem tak przerażającej katastrofy.

— Dr. Schenk, prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, wyjedzie w poniedziałek do Kołomyi. Podróż ta jest podobno w związku z sprawą utworzenia w tem mieście sądu obwodowego.

— Kolej Karola Ludwika postanowiła wybudować dla swych robotników, pracujących w warsztatach lwowskich, dziesięć jednopiątrowych domków mieszkalnych. Mają one stanąć w pobliżu głównego dworca, na Janowskiem, gdzie do niedawna były kamieniołomy. Budowa ma się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

— Oddział chorych, cierpiących pomieszanie zmysłów, ma być przeniesiony ze szpitalu głównego na Kulparków już przyszłego wtorku.

— **Posiedzenie** Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 18go maja 1875 z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Wnioski komisji w sprawie reorganizacji magistratu król. stoł. miasta Lwowa. (Ciąg dalszy.) Sprawozd. p, radny Kulczycki.

Lwów dnia 14. maja 1875 r.

Jasiński m. p.

— **Mianowania**. Krajowa Rada szkolna zamianowała Florjana Kulikowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej męzkiej w Trembowli; Michalinę Spitzer, rzeczywistą nauczycielką kierującą, a Eleonorę Zagórską, nauczycielką starszą przy szkole etatowej żeńskiej w Podgórzu.

— **O księdzu Jakóbie Syroidzie**, o którego wycieczkach do Galicji z chełmskiej dyecezji nie dawno donosiliśmy, czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Dnia 10. maja zjawił się znowu w Sokalu ks. Syroid i przedstawił się w starostwie, tym razem już z rossyjskim paszportem ośmiodniowym. Z uwagi jednak, że ksiądz Syroid prawomocnem orzeczeniem stanowczo wywołany został z kraju, i że nawet paszport mimo zapewnień lwowskiego *Słowa* nie uwalnia go od skutków prawnych tego orzeczenia, starostwo aresztowało księdza Syroida i oddało go sądowi jako „nieuprawnionego revertenta.“ Dnia 12. t. m. odbyła się w sądzie sokalskim rozprawa przeciw księdzu Syroidowi, którego skazano na areszt jednomiesięczny. Skazany wniósł rekurs, na wniosek jednak zastępcy prokuratora sąd postanowił zatrzymać Syroida w areszcie aż do czasu, w którym rekurs zostanie rozstrzygnięty.

— **Buczacz** 14. maja. (Tel. *Gaz. Nar.*) Rada gminna nadała jednogłośnie dzisiaj na pełnem posiedzeniu tutejszemu sędziemu powiatowemu, Ludwikowi Repce w uznaniu znakomitych zasług około dobra publicznego i bezpieczeństwa własności, obywatelstwo honorowe. (W tej samej sprawie otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram: Przeciw uchwale Rady gminnej buczackiej, nadającej sędziemu Ludwikowi Repce honorowe obywatelstwo, wniesiono protest, R).

— **Ogłoszenie**. Rada szkolna krajowa podaje niniejszem do wiadomości, iż egzamina dojrzałości w seminarjach nauczycielskich męzkich, odbywać się będą w bieżącym roku szkolnym w następującym porządku: I. w Rzeszowie 21., 22. i 23. czerwca; II. w Tarnowie 25. i 26. czerwca; III. w Krakowie 28. i 30. czerwca, tudzież 1. i 2. lipca; IV. w Tarnopolu 1., 2. i 3. lipca; V. we Lwowie 5., 6., 7., 8. i 9. lipca; VI. w Stanisławowie 12. i 12. lipca.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Podwołoczyska-Wołoczyska d. 14. maja. Ostatnie dni przeszłego tygodnia pomimo wiatrów mieliśmy prawdziwie wiosenne i noce już cieplejsze, na zero bowiem już termometr nie spada.

Ozimina, która z pod śniegów bardzo dobrze wyszła, obecnie ciągłą suszą przytrzymaną została co także i na zasiewy wiosenne dobrze wpłynąć nie może.

Porównywając jednak sprawozdania o urodzajach z Anglii i Francji z wyjątkiem tylko departamentu wyższego Rodanu, oziminy nasze jeszcze są dobre.

Handel zboża w ostatnim tygodniu a raczej popyt znacznie się ożywił.

Środkowe Niemcy usposobienie nadzwyczaj dobre i ceny wyższe notowały, żyto zwłaszcza chwytane przez kupców było.

Brak zapasów ozimego zboża zwyżkę tę spowodowały, a zaniepokojenie polityczne zdaje się do tego jeszcze dopomogło.

Obecne ceny są jeszcze te same, ale z wypogodzeniem się horyzontu politycznego i usposobienie osłabło.

Coraz mniej chęci do kupna, a dowozy zwiększać się zaczynają, — zniżka więc znów spodziewana.

Na jeden z większych tutejszych transakcyjnych jarmarków w Kulczynach zjechało się nie wiele kupców, a jeszcze mniej właścicieli ziemskich.

Interesów przy wysokich żądaniach sprzedających prawie żadnych nie zrobiono i jarmark trwający zwykle dni pięć, trwał 3 dni zaledwie.

U nas w ostatnich dniach pszenicę i żyto łatwo zbywano jako też i owies, jęczmień zaś był prawie nie do sprzedania.

Płacono za zboże transito

Pszenicę	za korzec	7.—	—7.50
Żyto	„ „	4.20	—5.20
Jęczmień	„ „	3.50	—4.20
Owies	„ „	3.25	—4.—
Groch	„ „	6.—	—7.—.

Ostroróg Sadowski & Comp.

Wrocław dnia 14. maja. Sprawozdanie targowych cen zboża i produktów. (Koresp. *Gazety Narodowej*.)

Z powodu napływu znacznego produktów, targi tego tygodnia odbywały się przeważnie mdło na wszelkie rodzaje cerealiów. Żyto cokolwiek spadło w cenie.

Ceny poszczególne były:

Pszenica biała 100ft. cł. 80—98 sr. gr., żółta 78—91 sr. gr.

Żyto 100ft. cł. 72—81 sr. gr.

Jęczmień niezm. 100ft. cł. 63—76 sr. gr.

Owies niezm. 100ft. cł. 73—85 sr. gr.

Kukurudza 100ft. cł. 68—71 sr. gr.

Koniczyna czerwona silnie 100ft. cł. 10—17, biała silnie 12—23 tal.

Groch kuchenny 100ft. cł. 90—100 sr. gr.

Wyka stale 100ft. cł. 95—105 sr. gr.

Bób 100ft. cł. 100—105 sr. gr.

Łubin poszuk. 100ft. cł. 75—80 sr. gr.

Nasiona olejne: w cenie.

Rzepak zimowy 100ft. cł. 115—130 sr. gr.

Rzep zimowy 100ft. cł. 105—122 sr. gr.

Rzep letni 100ft. cł. 105—122 sgr.

Lnianka 100ft. cł. 95—115 sgr.

Nasienie lnu 100ft. cł. 112—135 sr. gr.

Nasienie konopi 100ft. cł. 97—105 sr. gr.

Makuchy 100ft. cł. 78—82 sr. gr.

Tymotka 100ft. cł. 9—11 talar.

Henryk Proskauer.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal austr. z dnia 14. maja 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 67 c.; żyta 77ft. 2 złr. 31 c.; jęczmienia 66ft. 1 złr. 91 c., owsa 46ft. 1 złr. 94 c.; hreczki 80ft. 3 złr. 50 c., soczewicy 98 ft. 3 złr. 50 ct., grochu 95 ft. 3 złr. 02 ct.; ziemniaków — złr. 87 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 92 c.; słomy — złr. 82 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 56 c., miękkiego 10 złr. 15 c. — Funt mięsa wołowego $25^3/_4$ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Ostatnie wiadomości.

Pozawczoraj wieczór odbyła się narada koła poselskiego w sprawie ustawy propinacyjnej. Obecna była cała większość sejmowa a jeszcze przy końcu narady do głosowania przystąpiło 64 posłów. Głównie pan Krzeczunowicz przedstawiał swój nowy projekt ustawy propinacyjnej, opierający się na tej samej zasadzie co projekt Tyszkowskiego, lecz upraszczający jej przeprowadzenie. Aby usunąć trudną kontrolę opłaty konsumcyjnej, proponowanej przez Tyszkowskiego, mają szynkarze na fundusz wynagrodzenia praw propinacji, opłacać pewne stałe roczne kwoty, w miarę ludności i czynszu dzierżawnego. Przez lat 26 te opłaty się kapitalizują, a po ubiegu tych lat cały kapitał rozdziela się między właścicieli propinacji jako wynagrodzenie. Cała więc manipulacja byłaby uproszczona, a koszta administracyjne bardzo małe.

Z 64 posłów za projektem posła Krzeczunowicza oświadczyło się 61, a 3 przeciw. Jest więc dla tego projektu większość zapewniona.

Z Fiume donoszą d. 24. t. m. Cesarz zwiedzał fabrykę tytoniu, młyn parowy, fabrykę torpedów, przypatrywał się z pokładu statku „Fantasie“ eksplozji torpeda, wypełnionego komprymowanem powietrzem, był dalej obecnym przy wysadzaniu miny w kamieniołomie Żurkowskim, przyczem 500 centnarów prochu użyto na wysadzenie 25 kubicznych sążni skały; oglądał w powrocie roboty portowe, poczem nastąpił obiad. Na wszystkich wycieczkach towarzyszył cesarzowi arcyksiąże Józef i obecni ministrowie węgierscy. Wieczorem objeżdżał cesarz przepysznie oświetlone ulice miasta, wśród ciągłych owacyj ludu, i udał się potem na świetnie przystrojony dworzec. Tu odebrał raport od generała broni Mollinarego i przy odgłosie hymnu austrjackiego zlustrował kompanię honorową. Następnie pożegnał się nader serdecznie z arcyksięciem Józefem, gubernatorem, ministrami, generalicją i oficerami marynarki, i wśród okrzyków pełnych zapału zgromadzonej ludności odjechał do Wiednia. Wzdłuż kolei żelaznej płoną sobótki, lud wiejski wita wszędzie Monarchę, któremu towarzyszy hrabia Wenckheim.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 15. maja. Cesarz dziś o godzinie 11. powrócił do Wiednia. Na dworcu witali go cesarzowa, następca tronu, wszyscy arcyksiążęta, ministrowie, kardynał Rauscher, burmistrz na czele Rady, Izba handlowa, i różne znakomitości. Na mowę powitalną burmistrza odpowiedział cesarz: „Z mojej podróży, która z niektóremi niewygodami była połączona, powracam bardzo zadowolony; cieszę się iż znowu jestem pośród was. Dziękuję wam za to powitanie.“ Gdy się cesarz pojawił przed dworcem, tłum ludu wydawał huczne okrzyki, które się powtarzały podczas całej jazdy aż do burgu. Domy w ulicach, któremi cesarz jechał, były dekorowane. Weterani z swemi kapelami i straże ogniowe Wiednia i Dolnej Austrji tworzyły szpaler.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 15 maja 1875.

godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	234 25.	Anglo-austr.	131.60
Unionsbank	110 50.	Vereinsbank	17 25
Kolei Kar. Lud.	231 25.	Kolej połudn.	134.25
Franko-austr.	44.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. stałe.	

Wiedeń 15. maja 1875.

godzina 2. minut 10. po południu.

Akcje fran.-aus.	44.—	Węgier. kred.	221 75
Anglo-austr.	132.—.	Unionsbank	111 —
Kolej Kar. Lud.	233 —.	Nordbahn.	196 —
Kolej południo.	134.50.	Kolej Alföd.	131 —
Kolej Elżbiety	185.50.	Kolej Lw.-czer	139 50
Węg. Nordotstb.	122.—.	Vereins-Bank	17 25
Wiener-Bauges.	34 —.	Węg. Ostbahn	49.50
Gal. indemniz.	87.—.	Losy z r. 1864	137.—
Franco-H.-Bank	59.50.	Verkehrsban	93.50
Losy tureckie	55 20.	Baubank-Act.	16 25
Kolej państwow.	295.—.	Bankverein	112.50
Wied. Bauver.	26 —.	Losy węgier.	—.—

Usposobienie silne.

Berlin, 14. maja. Russ. Bauknoten 282.10. Credit. Act. 422.— Lombarden 235.50 Galizier 104.80 Staatsbahn 534.— Rumänier 34.70 Oesterr.-Banknoten 183.75. Usposobienie: bez ruchu.

Lwów, z Izby handlowej dnia 15. maja.	Płacą	Żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	230 5[illegible]	232 50
Kolej Lwów.-Czern.-Jassy	138 5[illegible]	140 5[illegible]
Banku hip. gal. po 200 zł.	247 —	249 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87	87 60
„ „ 4 pr. w. a	76 75	77 50
„ „ 5 pr. okres	87	87 60
Banku hip. gal. 6 pr.	92 15	92 75
Gal. zakł. kred. włośc.	98 50	100
Ogól. zakł. kred. dla Galicji i Bukowiny 6% wylosow. w 15 lat	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	87 —	87 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 50	93 —
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
„ Stanisławowa	15 —	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 14	5 23
Dukat cesarski	5 19	5 12
Napoleondor	8 88	8 94
Pół imperjał rosyjski	8 97	9 12
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 55
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	102 25	103 50
Wiedeń d. 15. maja. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69 55	70 70
„ „ w sreb. 5 „	74 25	74 35
Losy z r. 1839 całe losy (m. k)	272 —	274
„ 1839 1/5 losu	246 —	248 —
„ 1854 po 250 zł 4 pr	104 25	104 75
„ 1860 „ 500 zł w. a. 5 pr	111 30	111 50
„ 1860 „ 100	115 75	116 25
„ 1864 „ 100	136 75	137 25
Renta dom. po 120 5 pr	127 —	127 25
Listy zast. indem. za 100 zł.		
Galicyjskie	86 85	87 25
Siedmiogrodzkie	6 —	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p	99 75	100 25
Węgier. poż. prem. po 100 złr	83 —	83 25
Turecka poż. kol. po 400 fr	55 —	55 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	129 50	129 75
Bank. kred. ... po 200 zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	231 5	231 75
„ węg. 200 zł. em p. 80	217 25	217 50

	Płacą	Żądają
Tow. eskont. n. austr. po 500 zł	78[illegible]	[illegible] —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	44 75	45 25
Franco-węgier. po 200 z em 40 pr.	59	60
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	246	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	..	
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 zlr.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł	961	963 —
Banku powsz. aus. po 200 zł	-	
Unionbank po 200 złr.	109 —	109 5
Vereinsbank po 200 zł. e. 40	— —	
Verkehrsbank pow. po 200 zł	8[illegible] 50	89 —
Wied. bankver. po 200 zlr	110 —	111 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	130 50	131 —
Dniestrzańskiej „ „	—	— —
Elżbiety „ m. k	1[illegible]6 —	186 5
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k	1957	1960
Franc. Józ. po 200 złr. w. a	63 —	63 50
Kol. gal. Karl. L. po 200 złr	[illegible]30 —	[illegible]3[illegible] 25
Lw. Czern. Jas. po 200 zł	139 —	139 50
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr	—	
Aust. półn. zach. po 200 zł sr	152 7	153 —
„ „ lit. B. po 200 zł sr	73 —	74 —
Rudolfa po 200 złr. s. r	142 50	143 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	129 —	129 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	295 50	296 50
Südbahn po 200 zł. srebr	131 —	131 50
Tramway wied. po 200 zł	119 —	120
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	116 —	117
Węg. płn. wschod. p. 200 zł. a	122 —	122 5
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	49 75	50 25
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	17 —	17 25
„ „ wied. „ 100 „	24 75	25 25
„ tanich pom. po 100 z	10 10	10 30
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	96 60	97 —
„ spłac. w 33 lat 5 p. w.	87 25	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 25	— —
„ „ 5 pr. w. a.	86 75	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	92 —	92 25
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	99 —	100 —

	Płacą	Żądają
Bank nar. austr. m. k. 5 p		
„ „ „ w. a	97 —	9725
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	7550	76
Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a	—	7775
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a	— —	—
Dniestrzańska 300 „ „		
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	93	94
„ em. 1862	9225	9275
„ em. 1873		99
	— —	97
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	99	—
„ „ 5 pr. w	9225	92 0
„ „ 5 pr. sr	10540	10560
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w	10 2	1 160
„ II. em. 5 pr.	10050	1[illegible]1
„ III. em. 187. 3	99	9925
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	[illegible]87	9[illegible]25
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	798	8010
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	83 —	8390
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a		76 5
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18 300 zł. 5 pr. srebr. w. a		— —
Rudolfa po 300 zł 5 pr. sr. w. a	8950	[illegible]0
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	—	88 —
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w	—	[illegible]775
Siedmgrodz. 600 fr 5 pr	7450	75 —
Papiery loteryjne (sz.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	1657[illegible]	[illegible]66
Klary po 40 zlr. m. k	275[illegible]	28
Keglevich „ 10 „	12 —	13
Krakowska po 20 złr.	162	[illegible]675
Palffy „ 40 „	2775	2825
Rudolfa „ 10 „	35[illegible]	14
Ks. Salm „ 40 „	[illegible]675	3725
St. Genois „ 40 „	277[illegible]	28
Stanisław. (poż.) po 2 złr. w. a	1550	16
Waldstein po 20 zł. m	2275	2325
Windiszgrätz po 20 zł	2125	2175
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.		
Frankfurt 100 zł (südd. w.)	5405	5415
Hamburg 100 mark banko.	54[illegible]5	5415
Londyn 10 ft. sterl	11 55	11 [illegible]
Paryż. 100. frank	4420	442[illegible]

1875
Wody mineralne
najświeższego napełniania
i produkta źródlane
nadeszły już do głównego składu
wód mineralnych
Michała Kozłowskiego
w Przemyślu. 2300 1—4

Zakład kuracji żętycznej
w JAWORZU (Ernsdorf)
położony u podnóża beskidu, 3/4 godziny od stacji kolei w Bielsku
otwarcie sezonu 15 maja. [illegible] żętyca, mleko, kumys i kąpiele i gliwiowe. [illegible] Lekarz kąpielowy: Dr. Michael Kaufmann. 2185 3—4

[illegible] zrezygnowanem z posady dyrektora administracji galicyj. Towarzystwa budowniczego [illegible] Lwów, ulica Wulka l. 3. [illegible] dnia 4. maja 1875.
Jan Topolnicki.

Zakład wodoleczny
(hidryatyczny)
we Lwowie.
Zawiadamia się szanownych wolenników wodoleczenia, że w tym roku tak jak [illegible] mój **Zakład wodoleczny** w Kisielce pod Lwowem i w *Zimnych Wodach* [illegible] Dyanny obok ogrodu miejskiego we Lwowie i przyjmuje chorych w [illegible] godzinach 9—11 z rana, [illegible] wieczorem od godz. 5—6.
Dr. Wenanty Piasecki.

W. S. Wilczyński
właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Kościuszki Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,
1. **załatwia** [illegible] na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy wkłady i najlepsze kapitały,
3. **ułatwia** kupno i sprzedaż dóbr, [illegible] kamienic i wszelkie parcellacji,
4. **ma oddane** [illegible] folwark [illegible]
5. **poszukuje** [illegible] 1908 6—? we.

Poszukuje się
dzierżawy lub kupna
wioski,
około 500 morgów pod korzystnemi warunkami, w Tarnopolskiem, Brzeżańskiem, Kołomyjskiem lub Czortkowskiem. Szczegóły pod literą **K. L.**, poste restante Tarnopol. 2333 1—3

Dla handlujących
drzewem.
Czynny i majętny ajent w Dortmund, tyczy się przyjąć zastępstwo jednej z większych handlów drzewem. Łaskawe oferty pod adresą **G. O. 301** do **Haasenstein & Vogler w Stuttgart.** 2356 1—2

W PAŃSTWIE „NOZDRZEC" są do **sprzedania**
JAŁÓWKI
Ostfriedlandzkie, roczne i dwuletnie, czystej krwi i po rodzicach oryginalnych. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr poczta **Dynów.** 2322 2—4

HANDEL GALANTERYJNY
FRANCISZKA EHRLICHA
we Lwowie
w rynku róg Halickiej ulicy l. 22.
zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że otrzymał
z Berlina
w największym wyborze **zupełnie nowe hafty zaczęte, gotowe i mondorowane.**
[illegible] **Kapelusze**, **Stoły, lambrequiny, parasolki**, [illegible] **podstawki, drzyzki, torby myśliwskie**, [illegible] **wyroby z drzewa** [illegible] 2212—6

Do nabycia z małym kapitalikiem zaliczkowym lub też do zadzierżawienia
FOLWARK
o 500 morgach przestrzeni lasu pola [illegible] Zgłosić się pod adresem **W. Kaszewski**, poczta [illegible] 2268 3 6

KARTOFLE amerykańskie
różne najwcześniejsze „Early rose" najplenniejsze i najlepsze z wszystkich gatunków 100 fantów wagi wied. **3 zł. 50 c.**
Sosna zwyczajna
„Pinus sylvestris" nasienie pewne i świeże funt wied. **1 zł. 60 c.**
poleca 2323 2—3
główny skład nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie plac Halicki l. 11. (obok Banku hipotecznego.)

Zakład Siarczanych kąpieli
w Szkle,
przy samym gościńcu murowanym janowskim położony, o 4¾ mili od Lwowa a 2 mile od stacji kolei Kamienobrodu odległy, zostanie otwarty
z dniem 20. maja r. b.
Zarząd kąpielowy postarał się o wszystko, co dla przyjemności i wygody Szanownych gości kąpielowych jest potrzebnem.
Chorzy zaopatrzeni świadectwem ubóstwa dostaną kąpiele i pomieszkanie po zniżonej cenie.
Na wszelkie zamówienia i zgłoszenia franco, wyśle podwody do stacj kolei żelaznej Kamienobrodu i udziela objaśnień pocztą odwrotną. 2358 1—3
Zarząd Zakładu kąpieli siarczanych w Szkle; poczta w miejscu.

Każdy może łatwo kierować
Matthewsa amerykańskie aparaty
do wyrabiania wody sodowej
(Selbstentwickler)
dla fabryk, aptekarzy, restauratorów itp.
!!! Z najlepszym skutkiem bywają wszechstronnie używane !!!
!!! Bez siły do pędzenia i niezkłopotujące !!!
We wszelkich wielkościach mogące napełnić od 150 do 20,000 syfonów wody sodowej dziennie, są w zapasie.
Amerykańskie urządzenie (Trinkhallen) do podawania wody sodowej, eleganckie z marmuru dla kawiarni, publicznych [illegible]
Syfony i maszyny do napełniania flaszek, [illegible] **ilustrowane cenniki bezpłatnie.**
J. BRUCKNER we Wiedniu, [illegible]
JULIUS OVERHOFF we Wiedniu.
Najlepsze i najpojedyńczsze w świecie.

Najtańsze źródło
nabycia nowych stemplowanych metrycznych
miar
i ciężarków do wag
w handlu
Tad. Tarasiewicza
w Krakowie.
Cenniki rozsyła się bezpłatnie, które przekonają, że nabywanie miar i wag od przejezdnych kramarzy, niby wielkie firmy reprezentujących, najdrożej kosztuje.
Zwraca się uwagę Zwierzchności gminnej oraz Wydziałów powiatowych na pomienione miary i wagi, które do każdej szkoły powinny być dla obeznania się sprawione.

Buchalter
egzaminowany, wieku 29 lat, z praktyką gospodarczą, poszukuje umieszczenia w jednym ze skarbów w Galicji jako rachmistrz, kontrolor itd. Obok rekomendacji, posiada pochlebne świadectwa.
Wiadomość pod adresem: Lwów **J. D.**, rynek N. 26, II. piętro w oficynie. 2320 2—2



Co dni 14
świeże transporta
Wód mineralnych
z wszelkich źródeł naturalnych
krajowych i zagranicznych
otrzymuje i poleca handel
Karola Bałłabana.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniają się natychmiast koleją lub pocztą na całą Galicję. 2211 5—12

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1838 7—?

Carl Linsenmeyer
I. Nibelungengasse 3. Wien.



poleca
Lanza ręczne i kieratowe młocarnie, jakotéż **maszyny rolnicze** wszelkiego rodzaju; **pompy parowe, pompy studzienne, sikawki, angielskie rury.** Hurtownie i pojedynczo. 2181 5—6
Nowy ilustrowany katalog, bezpłatnie franco.

PARYZKA PRALNIA
czarnych i kolorowych sukien,
plac św. Ducha l. 10. obok kamienicy p. Andreolego na 3. piątrze.
Dotychczas pierwsza tego rodzaju u nas, w niczem nie ustępująca zagranicznym przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju suknie jedwabne i wełniane, paletoty, szale, płaszcze i t. p. Oraz tiule, koronki i frenzle. Suknie poprute do odnowienia mogą być napowrót wykończone. Suknie męzkie odnawiają się nieprute. Udziela sie również nauki kroju sukien bardzo dobrym i łatwym sposobem. Wszelkie przesyłki i zamówienia z prowincji załatwiają się szybko i najsumienniej. Co tydzień otrzymuje pralnia świeży transport **Gold Cream z Paryża.** Zakład ten, torując sobie drogę do uznania rzetelnem wykonaniem powierzonych zamówień, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 1—1

NA LATO
zakupiłam osobiście
najmodniejsze paryzkie
KAPELUSZE,
CZYPECZKI. KRYZY,
KOKARDY. SZARFY
kwiaty, welony ślubne
i inne **stroje**
Polecam takowe szan. Paniom po umiarkowanych cenach
M. Topolnicka,
we LWOWIE, plac Halicki l. 1.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 2252 4—6

Zmiana lokalu.
Handel papierów
i obić pokojowych
jakoteż wszelkich innych przedmiotów z tym handlem połączonych przeniosłem celom rozszerzenia interesu do lokalności **pod l. 10. nową przy ulicy Hetmańskiej,** obok p. **J. Müllera we Lwowie a to dnia 24. kwietnia 1875 r.**
Dziękując za dotychczasowe względy, któremi mię szanowna P. T. Publiczność dotąd łaskawie zaszczycać raczyła, tuszę że takowe postępowaniem rzetelnem i rychłą ługą i nadal sobie zaskarbię.
Polecając mój handel znacznie powiekszony łaskawym względm Szanownej P. T. Publiczności,
zostaję z najgłębszem uszanowaniem
2254 4—4 uniżoną sługą
Rudolf Wissmüller.

Wystarczy jedna próba!
aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniej cenie
27 ct.
przekonać.
Płótna lniane.
sztuka 50 łok. 5/4 szeroka weba 13 zł. 50 c.
„ 30 „ 4/4 szer. weba lniana 8 zł 10 c.
„ 30 „ „ „ weba z przędziwa 8 zł. 10 c
„ 30 „ „ „ łótno Creas 8 zł. 10 c.
Jedwab i wstążki jedwabne.
Jedwab lub jedwab noblene we wszystkich gładkich kolorach modnych, z farbowanemi częściami na odwrotnej stronie. Szerokość na 5 palców, łokieć wiedeński 27 ct. Szerokości na dwa palce dwa łokcie wiedeńskie 27 c.
Para
białych lub w paski pończoch kobiecych lub dziecięcych najlepszej jakości 27 ct.
para skarpetek 27 ct.
para podwiązek z szeroką jedwabną kokardą 27 c.
Dalej
białe ręczniki adamaszkowe, pościele lniane, ciężkie kobierce na podłogę, płócienko na meble firanki siatkowe i koronkowe, prawdziwe kolorowe perkale, tureckie materje na szlafroki barchany — łokieć 27 c.
Materje wełniane.
łokieć szerokości, ciężkie rypsy, lustrynowe dia gonale, tybet, gaziery, bareże, gładkie i w paski wszelkich kolorów łokieć wiedeński
27 ct.
Sztuka
Wachlarz we wszystkich kolorach 27 ct.
Garnitur kokard na piersi i głowę z aksamitnemi wstążkami i różą ubrane 27 ct.
Para manszet z kołnierzem 27 ct.
Chusteczka do nosa lub na głowę 27 ct.
Lniana chusteczka do nosa 27 ct.
„ serweta 27 ct.
Szyldkretowy grzebień do włosów najn. fasonu 27 c.
Grzebień do fryzowania 27 ct.
Nożyce do płótna z pastka 27 ct.
Diadem ango-ozdobiony czarnemi perlami najn. 27 c.
Skórzy pulares 27 ct.
Łyżeczka ze srebra chińskiego 27 ct.
Zlecenia. 1913 21—50
za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem załatwiają się rychło a wzory przysyłają się franko. Kupujący en gros otrzymają rabat. Towar sprzedaje się pod gwarancją prawdziwości i dobrego gatunku. Coby się nie podobało przyjęte będzie na powrót.
Beck's Grand-Bazar
we Wiedniu I. Adlergasse 4.
Upraszam adres sobie zachować i takowy dobrze zapamiętać.

Uwiadomienie,
Zakład hydropatyczny i żętyczny
w ŁOPUSZNIE (na Bukowinie.)
Seson od 1. czerwca do końca września.
Obejmując ten zakład w dzierżawę w bieżącym roku, postarałem się jak najtroskliwiej, aby szanownych gości pod względem pomieszkania, leczenia, wieku, urządzenia kąpielowego jakoteż rozrywek, zadowolnić.
Lekarz kąpielowy **Dr. Stanisław Czerkawski** *z Czerniowiec.* 2289 3 3
V. Catargi.

1875
Zupełnie świeże
po raz pierwszy sprowadzone
1875 Wody mineralne 1875
poleca Szanownej Publiczności handel towarów korzennych
T. Latinika i K. Gawlikowskiego
we **LWOWIE**, ulica Halicka Nr. 20.
Zamówienia z prowincji uskuteczniamy natychmiast.
1875
2284 3—3

JÓZEF BENALUK
rymarz we Lwowie,
zawiadamia PT. publiczność i wysoką szlachtę, że **przeniósł swoją pracownię** z ul. Sobieskiego
na ulicę Kopernika Nr. 3. dom p. Marischlera.
Mając skład zaopatrzony w najlepszy materjał polecam po nader umiarkowanej cenie moje towary jakoto: **siodła, uprzęże na konie, kufry i wszelkie potrzeby do podróży.**
Z głębokim szacunkiem
JÓZEF BENALUK rymarz przy ulicy Kopernika l. 3.

Za 10.000 marek państwowych
(Reichs-Marken), — zakupił handel
Karola Bałłabana
HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIE
najlepszej jakości, woni wyśmienitej, ciemno naciągające, i mogę takowe sumiennie polecić i śmiało powiedzieć, że lepszem źródłem do zakupna takowych ani składy brodzkie, ani wiedeńskie, nawet petersburgskie zaszczycić się nie mogą.
Zaręczam, że co do gatunku, moje herbaty o całego guldena przewyższają dobrocią powyżej wymienione składy.

Ze zbioru 1874 r.
chińsko-rossyjska herbata
na wagę wiedeńską:
1 funt **Congo cesarskiej** 2 zł.
1 „ **Herbaty familijnej** 3 „
1 „ **Melange de Moskau** 4 „
1 „ **Imperial** . . . . 5 „
Cybiki oryginalne na miejscu opakowane w ołowiu 2½ ft. wagi wiedeńskiej ważące, wyśmienitej **Herbaty** . . . 7 „
Karnistra z blachy, lakiem chińskim lakierowana ważąca 6 funtów wagi wiedeńskiej 20 „
Także otrzymałem prawdziwo chińskie tace, drewniane koszyki ryżowe i czajniki wyrobu chińskiego. 2352 1-12

We większym mieście na prowincji w Galicji, gdzie się znajduje c. k. starostwo, sąd powiatowy, urząd pocztowy, stacjonowany sztab pułku ułanów, urząd katastru i t, jest kompletnie
urządzony handel korzenny, delikatesów i win,
na dobrym placu,
t. j. w środku rynku położony, z powodu słabości i wyjazdu właściciela do kąpiel, z wolnej ręki **do sprzedania,** albo fachowemu człowiekowi za złożeniem odpowiedniej kaucji, może być zaraz do samoistnego prowadzenia na dłuższy czas oddany.
Bliższe wyjaśnienia udziela z grzeczności Wny **Arnold Werner** we Lwowie. 2331 2 3

Zginął!
dnia 11. maja wieczorem duży **pies legawy,** maści żółtej, nazywa się Pel albo Pello, miał obróżę z czarnego rzemienia. Znalazca psa zechce go odstawić do domu **Skrzyńskiego,** ulica Lipowa l. 4, gdzie otrzyma 2341 3—3
nagrodę 25 zł.

ASTHMA
CYGARETKA INDYJSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu, 8, ulica Vivienne.
Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.* 1865 14—15
Niedawno doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Fanzosa; w Rzeszowie u p. Schaitera, w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kołek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1858 7—?
Dostać można we **Lwowie** w aptece pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

WŁOSY!
francuskie prima, najlepszej jakości blond, i w kolorach ciemnych po cenach fabrycznych 235 1—3
J. GLASER we Wiedniu,
12 Kärnthnerstrasse 12
zastępca paryzkiej fabryki.
Cenniki bezpłatnie.

L. 4081/1875.
Obwieszczenie.
Dnia 15. czerwca r. b. o godzinie 10. przedpołudniem odbędzie się w c. k. gal. Dyrekcji lasów i Domen w Bolechowie licytacja publiczna przez pisemne oferty celem sprzedaży młyna skarbowego w Huziejowie o dwóch kamieniach i młyna skarbowego w Podbereżu o trzech kamieniach.
Cena wywołania wynosi:
1. za młyn w Huziejowie 1000 zł. wyraźnie (tysiąc złotych) w. a.
2. za młyn w Podberezie 1100 zł. wyraźnie (jeden tysiąc sto zł.) w. a.
Oferty pisemne powinny najdalej do godziny 10tej przedpołudniem dnia 15. czerwca 1875 być wniesione w Prezydjum c. k. galic. Dyrekcji lasów i Domen w Bolechowie.
Oferty powinny być zapieczętowane, stemplowane, określać dokładnie przedmiot kupna, zawierać cenę kupna w cyfrach i słowach, być zaopatrzoną w wadjum wynoszące 10% ceny wywołania, zawierać wyraźne oświadczenie oferenta, że warunki sprzedaży są mu znane i że takowym poddaje się bez wymówki. ostatecznie zawierać podpis własnoręczny i oznaczenie miejsca pobytu oferenta. 2354 1—3
Warunki licytacji i sprzedaży przejrzeć można każdego dnia między 11. a 12. godziną przed południem w c. k. galicyjskiej Dyrekcji lasów i Domen w Bolechowie.
C. k. Dyrekcja lasów i Domen.
Bolechów dnia 10. maja 1875.

Cesar. i król. wyłącznie uprz.
Ekstrakt z Orzechów
do farbowania siwych włosów
wynaleziony przez
A. Maczuskiego
perfumerzysty
we WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26.
Ten niezrównany środek do farbowania włosów siwych, na trwały kolor **czarny, brunatny** lub **blond**, niedający się nawet zmyć, nie został dotąd prześcigniony przez żadnego z chemików na świecie. Przez znakomitości lekarskie badany, i uznany z powodu swoich roślinnych składów jako zupełnie nieszkodliwy, odszczególniony został przez Jego Cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem. Jest on jedynym środkiem do farbowania włosów, który używać może szanowna P. T. Publiczność z zupełnym spokojem, gdyż takowy z zielonych łupin orzechów sporządzony, nie tylko, że nie wywiera najmniejszego wpływu szkodliwego na włosy i zdrowie ale stokrotne próby udowodniły najświetniejsze skutki, z czego wypływa, że przymioty tego roślinnego środka do farbowania włosów żadnym innym tego rodzaju środkiem zastąpić się nie dadzą. Ten ekstrakt z orzechów posiada ten nieoszacowany przymiot, że po pierwszokrotnem użyciu, skoro tylko włosy obeschną, kolor naturalny się rozwija, a każdy kto przepis użycia dokładnie przeczyta i do takowego się zastosuje, nie doświadczy żadnego zawodu w zafarbowaniu włosów, wynalazca bowiem w tym względzie przyjmuje na się najzupełniejszą rękojmię.
Cena jednej flaszki 3 zł.
Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj
MACZUSKIEGO,
we Wiedniu, Kartnerstrasse 26.
We LWOWIE u Marcina Müllera,
„ „ u L. Sedlaka i Progulskiego
„ „ u K. Strzyżowskiego,
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza,
„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka, apt. pod białym orłem, w Warszawie u Alex. Kocha perfum. 1985 2—24

Molla proszki seidlickie.
Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała*, *niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach*, *cierpienia nerek*, *nerwowym bolu głowy*, *uderzenia krwi*, *reumatycznych afekcjach*, *hysterji* *skłonności* do *wymiotów* i t. p.
Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 2153 1 ?

Wódka francuska i sól.
Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.
W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.
Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.
Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*
Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.
We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, K. Schubuth, **F. W.** Królikowski, w *Białej* Reichart, apt., Keler, apt.; w *Brodach* Ed. Liszka ap., M. Kulak, apt., B. Witosławski, aptekarz, E. Grunnspann; w *Czerniowcach* J. Brzozowski, ap., Ig. Schnirch; *Dobromilu* A. Grotowski, ap.; *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.; w *Glinianach* Helm, apt.; w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Jarosławiu* Józ. Rohm ap.; w *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap., Józef Jahn, M. Jawornicki; w *Limanowie* Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd. i W. Filipek apt.; w *Nowym Targu* C. Laur; w *Przemyślu* Gaidetschka, E. Machalski, w *Rzeszowie* J. Schaitter i sp., w *Sołotwinie* Józ. Hodoly, ap., w *Stryju* Jan Sielecki, apt., w *Tarnopolu* A. Morawetz, F. Jamrogiewicz ap, w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, P. Müldner & Comp., w *Wadowicach* F. Foltin Ig. Brosing, w *Zbarażu* N. Süssermann,
A. Moll, k. k. Hoflieferant Wien. Tuchlauben Nr. 9.

Nasienie sosnowe
zbioru tegorocznego, jest do sprzedania w dobrach Jaworowskich. Wyjaśnienia udziela na listy markowane Zarząd ekonomiczny w **Jaworowie.** 2332 2—2

DYPLOM z wystawy r. 1873. — Ces. król. uprzyw. krajow. — Wielki MEDAL srebrny Linz 1872.
FABRYKA
aparatów chirurgicznych
do szprycowania sodowej wody i syfonów
Carl Pochtler,
we Wiedniu, Neubau, Weltbahnstrasse 5., poleca swoje wyroby wszelkich gatunków chirurgicznych pomp do szprycowania, irygatory, klyzapompy i tusze brzuszne. Wielki skład aparatów do sodowej wody z miedzi i szkła do wyrabiania przez siebie samego wszystkich napojów musujących. Zupełne urządzenia i maszyny dla fabryk wody sodowej do codziennego wyrobu od 300 do 2000 syfonów. Najlepszej konstrukcji syfony w 6 wzorach. Wszelkie potrzeby i sprzęty dla salonów do picia wody, przenośne cylindry do wyszynku, lodownie w skrzyniach, wazy do szynków, naczynia na ścki itp. Kosztorysy i ilustrowane katalogi wszystkich wyrobów daremnie franco. 1936 6—16

Dla dobra cierpiącej ludzkości
przytaczamy szereg pism pochwalnych, które najlepiej dowodzą o wyśmienitych skutkach
prawdziwych
WILHELMA
antiartretycznych antireumatycznych
krew czyszczących ziółek.

Do p. **Fran. Wilhelma**, apt w Neunkirchen.
Hainburg, 21. listopada 1874.
Wielmożny panie! Z wdzięczności czuję się zobowiązanym, donieść panu, że wyrabiane przez pana antiartretyczne i antireumatyczne, krew czyszczące ziółka, uwolniły mię od cierpień, na które nie pomagała żadna medycyna.
Zgodnie z prawdą potwierdzam mojem imieniem i pieczęcią, że przez ośmiomiesięczne użycie jednej porcji codziennie, uwolniłem się cierpiąc 7 lat na
Epilepsia,
teraz jestem zdrowy i od 14 miesięcy nie miewam napadów.
Zechciej pan to dla dobra ludzkości publicznie ogłosić.
(L. S.) *Ignacy Berger.*
L. S. 4218.
Potwierdzam, że znany mi osobiście pan Ignacy Berger, c. k. naczelnik stacji telegraficznej w Hainburgu, to pismo w obec mnie podpisał.
Hainburg, dnia trzydziestego listopada 1874.
Ant. Pravicini, m. p.
c. k. notarjusz.

Do p. **Fran. Wilhelma**, apt. w Neunkirchen,
Altenfelden,
wyż. Austrja 30 listopada 1874.
Pańskie ziółka antiartretyczne, i antireumatyczne, które kupuję w apt. pana Augusta Hofstätter w Linzu, działają u nas bardzo skutecznie, zasługują na rozpowszechnienie, gdyż nawet nasz lekarz Dr. Niekl zdumiewa nieraz, że ja na tak ciężkie cierpienia reumatyczne, gośca i na osłabienie nerwów temi ziółkami wyleczyłam się. Zasełam panu moje uszanowanie.
Julianna Kraml, właścicielka domu l. 6.

Do p **Fran. Wilhlma**, apt. w Neunkirchen,
Komorn (Węgry),
30. listopada 1874.
Wielmożny paie! Pozwalam sobie panu najczulej podziękować, że tak byłem szczęśliwy, i dowiedziałem się o pańskich anti artretycznych i antireumatycznych ziółkach. Bóg wszechmocny dopomógł mi, że po 12letnich cierpieniach, po 3letniem używaniu kąpieli, wreszcie po używaniu wszystkiego, co mi kto poradził do smarowania i parzenia, kosztowało mię to dużo pieniędzy, a nic nie pomagało, zapomocą pańskich ziółek się wyleczyłem.
Jeszcze raz tysiączne dzięki za dobre ziółka, które powinnie znajdować się w każdym domu, gdyż one zastępują doktora.
Ponieważ teraz mi się wielu zapytuje, co mi tak prędko pomogło, to muszę wszystkich do pana odsyłać.
Upraszam o przysłanie mi 4 pakiety Wilhelma krewczyszczących ziółek, gdyż potrzebuję takowych dla naczelnika miasta. Proszę przysłać pocztą. 1078III 4—6
Z uszanowaniem
Józef Schartner, budowniczy,
Wassergasse l. 1196.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.
Przy zakupnie zechce PT. Publiczność zwrócić uwagę na moją markę i firmę, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie się znajduje, aby tym sposobem zapobiedz oszukaństwu.
Prawdziwe **Wilhelma** antiartrytyczne i antireumatyczne krew oczyszczające ziółka otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznych, antireumatycznych, **krew** oczyszczających ziółek w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.
Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych języka h **1** złr. Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.
Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwe **Wilhelma** *antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka* otrzymać także można: we LWOWIE u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt.; Karola Schubutha; Jakóba Piepesa apt. i K. Krzyżanowskiego; w BIAŁEJ u Józ. Knans; w BEŁZIE u Adolfa Grossa apt., w BOBRCE u L. Miedleckiego apt; w BRODACH u M. S. Franzos; w BRZEŻANACH u B. Fadenknecht; w DROHOBYCZU u apt. Ludwika Dobrzynieckiego i Józ. Aleksiewicza; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza apt.; w KOŁOMYJI u M. Bolechowera; w KOZOWEJ u K. Chalbazany apt.; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NOWYM TARGU u Karola Lauera; w OŚWIĘCIMIE u Kon. Sieharskiego; w PRZEMYŚLU u J. Gajdeczka; w RADZIECHOWIE u apt. A. Jaśkiewicza; w ROHATYNIE u L. Liebreicha; w RZESZOWIE u apt. A. Kalinowskiego; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher v. Sebenitz; w STRYJU u Z. Dragowskiego aptekarza.; w TARNOWIE u T. A. Wielogórskiego; w ZALESZCZYKACH u apt. Jakóba Megrusz; w ZŁOCZOWIE u Fadenhechta; w ŻURAWNIE L. Postępskiego apt.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1869 16—48
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Wydawca, właściciel i odpowiedzalny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.

Dodatek „Gazety Narodowej“ do Nr. 111.

Z rozpraw nad ustawą drogową.

Poseł hr. Męciński: Tyle już razy w przeszłych sesjach sejmowych, wypowiedziane były w tej wysokiej Izbie świetne mowy i gruntowne argumenta, popierające niezbędną potrzebę pomnożenia w kraju naszym dobrych komunikacji, że dziś zdaje mi się zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić, że przyprowadzenie do dobrego stanu dróg naszych, jest koniecznym warunkiem do podniesienia dobrobytu, przemysłu i załatwienia stosunków handlowych — które to czynniki wpływają stanowczo na podniesienie bagactwa krajowego.

Nie będę więc Wysokiej Izby zajmować ogólnemi poglądami, bo aż nadto pewny jestem, że każdy z szanownych posłów chociaż inaczej często zapatruje się na środki, za pomocą których przyjśćby można do stworzenia w kraju naszym dobrych komunikacji — wszyscy jednak na to zgadzają się zapewne, że raz nareszcie zrobić trzeba krok stanowczy — stworzyć ustawę — wynaleść środki, z pomocą których dojść by można do tego celu.

Ale jednocześnie tworząc tę ustawę i wynajdując środki baczyć należy, aby i na tak już przeciążoną bez miary podatkami ludność kraju, nie włożyć jeszcze nowego ciężaru, któremuby ona podołać nie mogła, albo nie narzucić obowiązków zbyt ciężkich, lub nie możliwych do wykonania.

Ta myśl przeważnie towarzyszyła większości komisji w jej pracy.

Osądzić o ile większość lub mniejszość odpowiedziały temu obowiązkowi, to będzie zadaniem Wysokiej Izby. Ponieważ miałem zaszczyt należeć do większości komisji, zatem sama grzeczność wymaga, abym nad pracą mniejszości najprzód zrobił moje skromne uwagi. — Przyznaję z góry, że w pewnym względzie znajduję się w ambarasie; we wszystkich bowiem na świecie zgromadzeniach lub ustawodawczych sejmach, ludzie różnych opinii i zapatrywań ścierają się o zasady, które służyć mają za podstawę do pewnych ustaw lub praw, które chcą uchwalić. I to rzecz bardzo naturalna. Nie zdarzyło mi się jednak słyszeć lub czytać, aby kto był w konieczności staczać z przeciwnikami walkę, czysto arytmetycznej natury. (Brawo). A tutaj niestety jest ten wypadek. Bo wszystkie cyfry, jakie mniejszość podaje i na które się powołuje, są mylne, nie rzeczywiste. Mniejszość jednak bierze je za podstawę do swoich idealnych obliczeń i na nich opiera ustawę. Ustawa to wprawdzie na pozór bardzo ponętna, bo nam przyobiecuje za jeden więcej cent dodatków, nie tylko drogi już istniejące w dobrym stanie utrzymać — ale jeszcze każdego roku 24 mil nowych zbudować.— Mojem zdaniem jednak ustawa ta nie ma żadnych podstaw, ponieważ wszystkie cyfry na których się opiera od początku do końca, są dowolne — bezzasadne, i to będę miał zaszczyt wyświecić zaraz przed Wysoką Izbą.

Główny nacisk, główny nie jako punkt kulminacyjny około którego obracają się motywa mniejszości komisji, jest ten, że podług preliminarza na rok 1876 mamy płacić 15 centów dodatków na fundusz dróg krajowych. Mniejszość więc powiada; Wydział krajowy mając do dyspozycyi taki dodatek wybudował przez lat 9 tylko 23 mil nowych dróg krajowych — a oto patrzcie! myśmy na szczęście kraju, wpadli na myśl stworzenia takiej ustawy, że za tę samą prawie sumę, bo tylko 1 centa dodacie — a przysporzymy krajowi każdego roku 24 mil dróg nowych. — Przypatrzmy no się bliżej na jakim to materjale sprawozdanie mniejszości opiera swoje twierdzenie.

Rachunek z dziewięcioletnich wydatków, złożony przed chwilą przez szanownego referenta na stole wysokiej Izby, wykazuje, że przez lat 9 płaciliśmy przeciętnie nie 15%, ale $7^{3}/_{100}$ co przecie przyzwoitą robi różnicę; gdy bowiem w pierwszym razie kraj miałby do użycia na drogi przez lat 9 łącznie sumę 8,100.000 zł. faktycznie rozporządził tylko sumą 3,850.427 zł. Mniejszość więc w rachunku do swoich motywów omyliła się nie o wiele, tylko o 4,249.573 zł., 15 procent wyznaczono w roku zeszłym, a to w konsekwencyi uchwały sejmowej aby już nie zaciągać dawniej zawotowanej pożyczki, a zamiast niej częściowo przeprowadzać budowę dróg, za krajowe uznanych uchwałą z 5 grudnia 1872. — Ale uchwalono dopiero raz, a nie przez 9 lat. — Co do samego preliminarza na rok 1876, to gdyby się w niego uważniej był wczytał pan sprawozdawca, był by się przekonał, że na utrzymanie dróg preliminuje się tylko 363.000 złr. bez zarządu, a 455.834 już z zarządem, do którego wlicza się 270 drożników, pobierających razem 36.000 zł. zaś 500.000 zł. na nowo budować się mające drogi, o których tylko co mówiłem. Wiemy więc już na jakiej podstawie i dla czego jest wstawiona ta pozycya do preliminarza.

Mniejszość komisyi powiada w swoich motywach: rozdzielmy 600 000 zł. na pojedyncze powiaty, a w ten sposób posuwajmy naprzód stan naszych komunikacyi. — Szanowna mniejszość nie była jednak łaskawa powiedzieć nam, co zrobić z budową dróg już rozpoczętych, jako krajowe uznanych oddawna.

Może więc mniejszość teraz raczy zaspokoić naszą ciekawość i wypowie nam swoje projekta w tym względzie.

Jest to rzecz, której lekceważyć nie można, bo Wydział krajowy stosownie do uchwały Sejmu, która orzekała że tam najprzód ma się rozpocząć budowa, które powiaty z największymi ofiarami z swej strony pyzystąpią — rozpoczął już budowę pięciu dróg takich. Budują się już drogi: 1. Sucha-Zator, 2. Tarnów-Szczucin. 3. Rzeszów-Nadbrzezie, 4. Tarnopol-Zbaraż, 5. Rohatyn-Brzeżany.

Powiaty przez które te drogi przechodzą, deklarowały się zapłacić z swej strony łączną sumę 62.794 zł.; to dowodzi jak bardzo dróg tych potrzebują — nie można więc po tej sprawie tak lekko się prześliznąć i zbyć jej milczeniem.

Mniejszość komisyi mówi że za 6 procent dodatku, można utrzymać drogi krajowe już istniejące. — Gdyby to robić tak, jak tego mniejszość sobie życzy, nie będzie w tym nawet wielkiej sztuki, jeśli weźmiemy na uwagę, że Wydział krajowy mając przez lat 9 przeciętnie $7^{3}/_{100}$ pr. nie tylko za te pieniądze drogi istniejące utrzymywał, ale wybudował jeszcze dróg nowych mil 28 i 3214 sążni, przeprowadził rekonstrukcją na wielu zrujnowanych — wykonał trasy do mających się budować, urządził całe bióro techniczne, uregulował kamieniołomy i t. p.

Po tym więc co powiedziałem muszę tylko skonstatować, że cały rachunek mniejszości co do tego działu jest błędny, na mylnej cyfrze oparty — bo 15 pr. dodatku przez lat 9 nie było nigdy użytych, bo takowych do użycia nigdy nie preliminowano ani wotowano.

Przychodzę teraz do drugiego punktu. W drugim punkcie obrachowuje mniejszość że dostaną powiaty 600.000 złr. za tę całą snmę budować będą nowe drogi — i wybudnją takowych każdorocznie co najmniej 24 mil. — A nowe te drogi zastąpić winny drogi krajowe. Czy budowa taka bez kierunku technicznego osiągnie pożądane rezultaty, to pozwolę sobie o tem powątpiewać; łatwo być może, że później okaże się potrzeba znacznych rekonstrukcyj i poprawek. co pod względem finansowym wcale nie jest rachunkowem, bo wiemy już z doświadczenia co to kosztują przebudowania i rekonstrukcje. — Wiemy i to także, że droga źle zbudowana, większej daleko wymaga konserwacyi w przyszłości — i często te koszta przewyżki nie pokryją oszczędności, zrobionej przy budowie. — Ale pomińmy to.

Mniejszość komisji powiada, że za sumę 600.000 zł. przybędzie każdorocznie 24 mil dróg nowych. — A z jakichże funduszów konserwować się będzie drogi powiatowe już istniejące? Mniejszość widocznie o tym zapomniała. I gdyby to tych dróg było kilka lub kilkanaście mil — nie zrobiłoby to wielkiej różnicy. — Ależ dróg powiatowych jest w kraju 172 mil, można więc, a podobno i trzeba było o nich pamiętać. — Macie więc panowie drugą mylnie przeprowadzoną rachubę — macie w drugiej kategoryi dróg zupełnie źle zastosowane i wstawione cyfry.— A przecież na tych cyfrach gruntują się wszystkie wywody mniejszości — te cyfry służą jej za podstawę do ustawy.

Ale już co najlepiej i najdogodniej, to się urządziła mniejszość z drogami gminnemi, bo nic nie powiada, w jaki sposób będą budowane i utrzymywane — i ile mniej więcej chociaż, będzie na nie potrzeba pieniędzy. Nie preliminuje na ten cel nic zgoła, tylko w §. 7. swojego projektu powiada, że koszta budowy i utrzymania tych dróg ma ponosić, gmina wspólnie z obszarem dworskim, a to dodatkiem do podatków. — Ale do jakiejże maksymalnej wysokości może dojść ten dodatek? tego nie ma w ustawie.

Nie zdarzyło mi się czytać ani słyszeć o takich ustawach, któreby nie stanowiły jakiegoś maximum. We Francji, jak wiemy, jest także obok prestacji podatek, jednak ustawa z góry orzeka, do jakiej wysokości może być nałożony.

U nas n. p. jest dodatek szkolny — w pierwszym rzędzie płaci go gmina i dwór, mają jednak powiedziane ile najwyżej może władza żądać od nich; jeśli to nie wystarcza, dopłaca powiat, znów ustawa liczebnie orzeka w jakiej maksymalnej wysokości, a do reszty dopiero, o ile tu okaże się potrzebną, przychodzi kraj z pomocą. Tutaj zaś mniejszośc nie bawi się w żadne orzeczenie ani rachubę, zbywa rzecz krótko i węzłowato: dodatki do podatków i kwita. Zresztą stawiać cyfry i rachować mniejszość nie potrzebuje, bo by to popsuło jej szyki, jakie sobie na początku ustawiła, orzekając, że da nam taką ustawę, że do 15 ct. dodatków tylko jeden cent przybędzie!! — i już wszystko będzie! Zobaczmy no bliżej co to prawdopodobnie może kosztować.

Wiemy, że w kraju naszym jest 3.850 mil dróg gminnych. Nikt mnie zapewne nie posądzi o przesadę, jeśli w przybliżeniu policzę koszt utrzymania 1 mili wraz z mostami i fosami na 300 złr. rocznie. Zdaje mi się, że rachunek ten jest dosyć skromny, i robiąc go, nie myślę wcale o jakichś nadzwyczajnych ulepszeniach, ale tylko o utrzymaniu drogi w stanie używalnym. Potrzebny więc fundusz na utrzymanie 3.850 mil dróg gminnych wyniesie 1,155.000 co czyni prawie 20% dodatków do podatków. Przy trzeciej więc kategorji dróg, mniejszość komisji już nie omyliła się w cyfrze, ale całą potrzebną sumę opuściła!!

Jak poprzednio wykazałem, opuściła także mniejszość, fundusz niezbędnie potrzebny na utrzymanie dróg powiatowych już istniejących, który dajmy na to wyniesie 10%. A mniejszość w swojej łaskawości obliczyła sama 16% na konserwację dróg krajowych i budowę nowych po powiatach. Jest więc razem 46% dodatków do podatków Pojmujecie więc panowie, że jeżeli mam do czynienia z ustawą, która na samych tylko przypuszczeniach, mylnych datach i błędnych cyfrach się opiera, to już sama myśl o tym co by to było, gdyby coś podobnego weszło w życie, strachem mnie przejmuje.

Czytam dalej między wywodami mniejszości komisji że sam Wydział krajowy przedstawił Sejmowi wniosek o „wyekskamerowanie 40 mil dróg krajowych.“ To ma służyć jako argument, aby więcej dróg krajowych nie budować.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że dróg takich do zaniechania było proponowanych mil 34 a nie 40, a dróg tych Sejm nigdy za krajowe nie uznawał, tylko jako takie przeszły od Rządu pod administrację Wydziału krajowego.

Tylko w jednym względzie muszę oddać słuszność mniejszości, to jest, że od początku do końca swoich wywodów była wszędzie konsekwentną, opierała się bowiem zawsze i ciągle li tylko na cyfrach mylnych i rachunkach nierealnych. Ta nieubłagana konsekwencja w błędnych liczeniach, to rzecz jedyna, przeciw której nic nie mam do powiedzenia.

Jest to zwyczaj parlamentarny, że sprawozdawca w swojem końcowem przemówieniu odpowiada oponentom na te zarzuty, które mu się wydają ważniejsze. Być może, że p. sprawozdawca mniejszości, moje zarzuty za żadne uzna, jednak ponieważ i mnie i wielu moim kolegom wydają się dosyć uzasadnione, dla tego prosiłbym p. sprawozdawcy, aby był łaskaw odpowiedzieć mi kategorycznie, zkąd weźmie pieniądze na drogi gminne i utrzymanie powiatowych, bo chciałbym abyśmy się nie bawili w same frazesa, lecz byśmy jeden drugiemu cyframi na cyfry odpowiadali.

Teraz pozwolę sobie zrobić parę uwag co do zasady, którą mniejszość stawia w swoim projekcie, t. j. co do uiszczenia prestacji drogowej li tylko na zasadzie dodatków do podatków.

Wykazał już szanowny referent Wydziału krajowego, jakie kraj nasz płaci podatki, czy więc moglibyśmy nakładać jeszcze nowe i to w takiej olbrzymiej ilości, wątpię. Podatek zresztą dotyka przeważnie rolników, bo wiemy ze statystyki, że rolnicy opłacają 73 procent z ogólnej sumy wszystkich podatków, w kraju opłacanych.

Jeśliby ustawa, przez większość komisyi proponowana nie była, dokładnie, dajmy nato wykonywana (co jej mniejszość zarzuca) to mojem zdaniem kraj by na tem jeszcze nie stracił tyle, ile by stracił na złem lub niedbałem wykonaniu ustawy mniejszości. Gdyby w której gminie albo nawet powiecie, nie wykonano prestacji roboczej, no zapewne że złe by były drogi, a ze szkodą ogółu zyskaliby tylko ci, którzy należnej od nich prestacji nie uiścili. Ale gdyby ustawy przez mniejszość proponowanej nie wykonano należycie, o! wtedy byłoby gorzej, bo i pieniądze by szły i drogi by były złe. Wiemy zresztą co to jest zarząd funduszem publicznym bez należytego nadzoru i kontroli; bo jakież organa mogłyby czuwać bacznie nad tysiącami komitetów gminnych w kraju! W takim razie obawiam sie, że brakło by nam dwóch rzeczy — pieniędzy na dodatki i dróg dobrych do komunikacji.

Do naprawy drogi zresztą łatwiej jak wiemy mieć na zawołanie pomoc w robociznie, niżeli pieniądze

Przypuszczam jednak, że i ustawa mniejszości mogłaby w pewnych miejscowościach nie być wykonaną, cóż wtedy. nikt robić nic nie pójdzie, bo nie będzie obowiązany, stać się zatem może, że komunikacye zupelnie przerwaną być mogą, a trudno temu zaradzić, jeśli gmina z obszarem dworskim uradzą wspólnie że najlepiej jest nic nie dawać. A taka zgodna uchwała często może być powzięta.

Wprawdzie komisya mniejszości w §. 22 powiada, że władzy politycznej służy nadzór i że w razie zaniedbania władza zarządza co potrzeba Znów niebezpieczeństwo byłoby w tenczas, bo władza także nie ma żadnego maksymum, po za które nie wolno jej iść wyżej. mogłaby więc ona w po szczególnych miejscowościach postępować dowolnie. Przy dobrych stosunkach jakich obecnie kraj stoi z władzami politycznemi, nie mam tej obawy. Ależ okoliczności się zmieniają. A ustawa powinna przewidzieć wszystkie ewentualności; czyżby bowiem kiedyś nie mogło się wydarzyć, że jakieś miejscowości mogłyby być szykanowane i płaciłyby nawet 100 od 100 dodatku, gdyby tak kazał pan starosta.

Gdybyśmy przyjęli bezwzględną zasadę: dodatek do podatku i tylko w pieniądzach, co będzie w czasie nieurodzaju, wylewow wód. skąd się wezmą te pieniądze? gdy ludność prosi i uzyskuje zwolnienie, i częściowe odpisanie już istniejących podatków, co będzie z drogami? A wiemy, że drogi i ich utrzymanie wymagają regularnych wydatków.

Chciałbym jeszcze parę słów powiedzieć co do zasad na których opiera się wniosek większości. Większość nie przywłaszcza sobie autorstwa tej myśli, którą tu podniosła o prestacji od bydła, domów, rodzin i pojedyńczych osób, jest ta bowiem zasada starsza od wszystkich członków komisyi. W Królestwie Polskiem wszedł ten system drogowy w życie w r. 1815 i był wykonywany aż 1830 i wszystkie drogi dobre, które Królestwo Polskie dziś posiada, w tym czasie zostały zbudowane. W r. 1836 ustawa na tej zasadzie osnuta została zaprowadzoną we Francyi, a cokolwiek później bo w r. 1842 w Belgji, a w r. 1850 w Węgrzech, nie jest zatem ona czemś nowem. Zresztą proszę panów zdaje mi się, że ustawa powinna być zastosowaną do natury potrzeb, interesów i właściwości krajów, w których ma być zaprowadzoną. U nas, chociaż jesteśmy przeważnie rolniczym krajem i także nie mamy dużo czasu do robót wolnego, więcej jednak stosunkowo mamy czasu niż pieniędzy, czas mamy choć kiedy niekiedy, pieniędzy zaś podobno nie mamy nigdy. A dzięki nowemu katastrowi, którym jako koncesyę w Wiedniu otrzymali, podatki się zwiększą, tych pieniędzy więc będziemy mieli coraz mniej.

Wprawdzie i większość komisyi nie wyłącza bezwzględnie konieczności uiszczania dodatku do podatków. Ale ewentualność taką przypuścić można tylko w bardzo wyjątkowych i nadzwyczajnych razach, mianowicie wtedy, gdyby wszystkie razem prestacye, obowiązujące od bydła, domów, rodzin i pojedyńczych osób zostały zużyte, a jeszcze potrzeby drogi nie były należycie zaspokojone.

I w dziś obowiązującej ustawie drogowej jest to samo — zapytuję jednak panów czy zdarzył się gdzie ten wypadek, aby gmina i dwór oprócz uiszczenia swej należytości w robociźnie i materjale — płaciła jeszcze dodatek w pieniądzach dla dróg gminnych.

Nie słuszne więc są zarzuty przeciwników zasad większości — jakoby ona osobno robić — osobno płacić kazała

Jednym z głównych zadań, na którym się większość komisji oparła, było to, ażeby wszystkie warstwy ludności w miarę mienia, pociągać do pracy drogowej i dlatego komisja stawia prestacje od inwentarza roboczego, domu, rodziny i od pojedynczych osób. Powiedzianem było przez jednego z mowców, że ciężar tu spada wyłącznie na rolników, a inne warstwy mniej się przyczyniają. Większość komisji zupełnie podzielała to zapatrywanie i dla tego w §. 17. powiedziała wyraźnie: że gdyby która gmina lub obszar dworski nie wypełniał w należytym czasie swoich obowiązków, wolno jest radzie powiatowej reluować całą te prestację na pieniądze. Jak się mówi gmina, to rozumie się i miejska. Ta rzecz powinna uspokoić tych, którzy się obawiają, że ciężar cały spadnie tylko na klasę rolniczą. Wiem jak się dzieje w wszystkich prawie miasteczkach. Tam ludność izraelicka zwłaszcza, trudniąca się przeważnie, jak powiedział p. Tyszkowski. „handlem lichwiarskim“ niczem do dróg nie kontrybuje — bo nigdy nic około nich ani robi ani płaci.

A ponieważ najczęściej umie ona i od podatków się wymykać — projekt mniejszości więc — oparty na dodatkach tylko — uwolniłby ją zupełnie. Projekt większości pociąga i tę ludność, bo powiada, że kto nie wypełni swojego obowiązku, temu Rada powiatowa może reluować jego należytość na pieniądze. W praktyce będzie się to odbywało w ten sposób. że w małych miasteczkach obliczy się domy i ludność, a kto nie odrobi co powinien, poleci się nalezytość ściągnąć od niego w gotowiźnie. Zresztą władza polityczna jest obowiązana dać pomoc egzekucyjną do ściągnienia należytości. Tych kilka uwag pozwoliłem sobie zrobić zastrzegając sobie głos co do szczegółowej dyskusji, do której, mam nadzieje, że Wysoka Izba przystąpić raczy. (Brawo).

P. Dunajewski. Muszę wysoką Izbę o niejakie pobłażanie prosić, że w tak spóźnionej porze przemawiam i to w sprawie, w której według zdania, w naszych poufnych rozmowach często objawianego, tylko specjaliści głos zabierać powinni. Sciśle biorąc, powoływanie wyłączne specyalistów do rozbioru pewnych spraw, odpowiada naturze urzędów i władz a sprzeciwia się istocie parlamentaryzmu, która właśnie na tem polega, aby osoby różnych zawodów i zajęć o wszystkich sprawach publicznych stanowiły. Nie jestem specjalistą drogowym, nie mam po temu teoretycznego wykształcenia, nie budowałem drogi, nie znam się i na tych drogach, które do drogowej komisji prowadzą. Ależ tu nie ma mowy o budowie dróg. Tu tylko się przeważnie toczy sprawa o rozkład ciężarów na ludność całą, o postanowienie jak się ma przykładać każdy do tego celu, a w tem może być każdy specjalistą. Nie wiadomo mi czyby kto był w tej Izbie któryby nie płacił na cele publiczne.

Z szczerą radością powitałem projekt Wydziału krajowego, wniesiony na tej ostatniej kadencyi obecnej sesyi sejmowej i z również szczerą radością witałem także projekt większości komisyi. Ustawa w r. 1866 uchwalona, podlega różnym zarzutom i trudnościom, lecz dla tego jedynie nie mógłbym potępić tego, który ją ułożył. Zgadzam się w zupełności, że w owej chwili nasuwały się nieprzebyte prawie trudności sprawiedliwego rozdzielenia ciężaru; samorząd kraju był młodym, a doświadczenie nasze bardzo małe, że więc w owej chwili wytrawny statysta wnioskował, aby raczej zatrzymać to co było, niż puszczać się na nieznane morze eksperymentów. Dziś rzeczy się zmieniły, dziś mamy doświadczenie, mamy powagę Wydziału krajowego, który przez swego członka wręcz oświadczył że już ze względów zgody społecznej ustawa nie jest do utrzymania, mamy więc powody do postarania się o nową odpowiedniejszą naszym stosunkom ustawę. Witam więc projekt większości. Cieszę się że raz na to morze dyskusyi wypłynął statek poważny, zbrojny w należyte zasady, poważny, bo opierający się na podwalinach gruntownej znajomości rzeczy. Ale niestety za tym statkiem, jak to zawsze bywa na morzu płynie przyczepiona do niego łódź wątłej budowy, mojem przynajmniej zdaniem wątłej, mówią wprawdzie że jasna i przezroczysta jak szkło, ale jeśli mi poeta dodać pozwoli „i jak szkło krucha“, projekt mniejszości.

Chcąc się rozprawić z projektem mniejszości muszę podobno pamiętać o tem, że to jest ogólna rozprawa, w której tylko o głównych zasadach mowa być może, a nie o szczegółowych postanowieniach, bo przecież wiadomo, że zawsze jest specyalna dyskusja i potem to czas, aby stawiać poprawki do pojedynczych artykułów.

Pytam się naprzód jaka jest główna zasada tego projektu mniejszości, który tak wymownych znalazł obrońców. Pytając się o owe zasady, spotykam się z wyliczeniem tychże w motywach mniejszości (czyta): Mniejszość komisyi kierowała się. albo raczej przejęła się następującemi zasadami:

1) Że kraj potrzebuje znacznego rozwinięcia dróg komunikacyjnych i ułatwienia zbycia płodów,

2) że rozwinięcie to nastąpić powinno bez nałożenia nowych ciężarów.

3) że nowa ustawa opierać się winna na słusznym wymiarze ponoszenia ciężarów.

Jeżeli tylko takiemi zasadami dała się kierować mniejszość komisyi, a tak powiada, to nie wiem, dlaczego odstąpiła od zasad większości, bo myślałem, że wszyscy do tego dążą, żeby wymiar ciężarów nie był niesłuszny i niesprawiedliwy. Wszyscy chcielibyśmy, żeby było jak najwięcej dróg a jak najmniej ciężarów, Z tych zasad, przez wszystkich uznanych, trudno dociec dlaczego mniejszość komisyi niezgadza się z większością.

Większość stanowczo wypowiada, że pozostała przy zasadzie projektu przeszłorocznego, mniejszość zaś jak to z sprawozdania większości wynika, na trzech wręcz sobie przeciwnych zasadach odbywała swe gimnastyczne ćwiczenia w sztuce prawodawczej. Główna zasada około której jak około osi swej, obraca się tak projekt Wydziału krajowego jak i większości komisyi, jest ta, że mamy na przyszłość przyczyniać się do budowy i utrzymania dróg w części kwotami pieniężnemi, a w znacznej części prestacyą. Dlaczego się na tę zasadę nie zgadza mniejszość, tego mojem zdaniem otwarcie i gruntownie w motywach swych nie powiedziała. Większość w zagadkowej uprzejmości nazywa projekt mniejszości prostszym i łatwiejszym do wykonania. Otóż jeżeli się w czem nie zgadzam z projektem większości, to z pobłażliwem osądzeniem projektu mniejszości. Nikt ani ze zwolenników ani z przeciwników większości nie wystąpił przeciw zasadzie równego rozdziału ciężarów na wszystkich; to tylko zachodzi pytanie w jakiej formie i w jaki sposób ma byc ten ciężar ponoszony. Otóż mniejszość utrzymuje: Najprostszym sposobem jest nałożenie dodatków do podatków. Gdyby to życie nasze było tak proste jak się maluje w niektórych umysłach, dziwićby się należało, dlaczego tracimy często lata nim przyjdziemy do jakiego stanowczego i dodatniego rezultatu. Nic łatwiejszego, bo tego uczy nas arytmetyka, jeżeli potrzeba 600000 złr. powiedzieć, że to znaczy tyle a tyle centów dadatku do podatków. Gdyby to jeszcze powiedziano w kraju, który obfituje w pieniądze, w którym przemysł i handel kwitnie, w którym łatwo o sprzedaż produktów i spieniężenie każdej pracy, gdyby to żądanie płacenia wszystkiego pieniądzmi wyszło od posłów, którzy trudnią się handlem i przemysłem, to posądziłbym ich o jednostronność, ale gdy takie wnioski wychodzą od rolników, którzy mają tyle trudności do pokonania przy sprzedaży płodów, dla których głównym targiem zawsze przy sprzedaży jest za granica; jeżeli wniosek taki czynią przedstawiciele tej części gałęzi gospodarstwa krajowego. która zawsze wszystko inne dać może niż pieniądze, to nie widzę co myśleć o takiej ekonomice i o takich pojęciach gospodarstwa.

Jeżeli skarb państa od nas nie żąda podatków in natura, chyba w wypadkach nadzwyczajnych, to dlatego, że my nie możemy posyłać prestacji do Wiednia, ale gdy idzie o drogi, które się mają w okolicy w naszem sąsiedztwie budować, to jest jasna rzecz, że łatwiej ludności dać prestacje in natura, niż pieniądze? Zdaje mi się, jeżeli się nie mylę, a znam dość znaczną część kraju, że przeważnej części łatwiej szafować pracą, tem co ma, niż tem czego niema t. j. pieniądzmi, — i źle pozostawić im w rękach to co mają, co możemy mieć w każdej chwili a odbierać to czego brak wielki t. j. gotówkę. Jeśli to jest gospodarstwem, to w istocie nie wiem co jest brakiem gospodarstwa.

W kraju, który słynie z bogactwa, który do dziś dnia przoduje gospodarstwu Europejskiemu, a przynajmniej Europy kontymentalnej, w kraju, który mimo ogromnych nieszczęść, niesłychaną sumę pięciu miliardów w krótkim czasie zapłacił, w kraju tak bogatym, gdy podczas rozprawy w tym przedmiocie ktoś, że tak powiem półgębkiem podniósł możność ponoszenia ciężarów drogowych w gotówce, odrzekł referent tej sprawy w Izbie francuskiej. „Jeżeli będziemy drogi wyłącznie składkami pieniężnemi budować, to niewątpliwie drogi będą nadzwyczajnie kosztowne, bo pieniędzy wspólnych, według znanego przysłowia nikt nie szanuje. — Jeżeli będziemy budować drogi wyłącznie prestacją. to będziemy mieli drogi złe“. Tu niema wyjścia, tu trzeba złączyć i jedno i drugie, trzeba korzystać z tego co nam łatwiej dać mogą, a że łatwiej dadzą nam oczywiście pracę. — nie mówię tu o pewnej warstwie, ale o większości — to nie ulega wątpliwości.

Nie mówię tu o cyfrach których bardzo wiele znalazłem w sprawozdaniu mniejszości komisji. Chciałem je dokładnie zrozumieć, chciałem wykryć związek jaki istnieje między temi cyframi, sprawdzając nawet czy one są prawdziwe czy nie, chciałem wreszcie wykryć związek jaki zachodzi między temi cyframi a zasadami tej ustawy. Może być że to moja wina, ale chociaż dosyć zajmuje się cyframi, nie mogłem dojść tego związku. Niemiecki mędrzec twierdzi: „Cyfry mówią, bo one nam pokazują jak się światem rządzi.“ Prawda! mówią, ale mówią do tego, który ich mowę rozumie. Trzeba z niemi

długo obcować, porównywać, zestawiać, i to nie tylko cyfry z jednej części kraju, jednego państwa, ale z różnych państw, żeby umieć zrozumieć tę mowę cyfr. Kilka tygodni temu rzeczywiście przestraszyłem się — czytając wówczas właśnie w dziennikach niemieckich, że tak rządzą naszemi drogami, iż pod rękami zarządu znika kilka milionów. — Wykazał nam dopieroco członek Wydziału krajowego, całą bezzasadność i lekkomyślność podobnych twierdzeń, opartych na niezrozumianych liczbach. Mniejszość komisji powiada, ależ przypuśćmy, że dajemy 15% — przypuśćmy to co jest nieprawdą (śmiech).

Ostatni mój poprzednik w przemówieniu swojem, o ilem go mógł zrozumieć, podniósł zarzut przeciwko projektowi przez większość przedłożonemu. Mianowicie że jest nieekonomiczny, bo marnuje kapitał pracy. Nie chcę się spierać o termina naukowe, bo co innego kapitał, a co innego praca. Mniejsza o to, ustawa niechce marnować lecz marnować możemy my, jeżeli będziemy źle pracować (brawo) a przeciw złej pracy nie podoła ustawa, ale wpływ klas wykształconych, zwłaszcza duchownych, którzy niech w ludność wpajają poczucie obowiązków (żywe oklaski) dla interesu kraju; a i materyalny interes kraju zyska niewątpliwie nad podniesieniem moralności. Więc ustawa, a raczej ten projekt większości wcale nie marnuje pracy, owszem jest on bardzo oszczędnym.

Mojem zdaniem, którego przecież szanownemu przeciwnikowi nie narzucam, ustawa ta jest oszczędną, bo żąda od nas tego co mamy, co najłatwiej dać możemy, a nie pieniędzy w naszym ubogim kraju.

Proszę nie zapominać, coby to była, że już pominę ekonomikę, co by to była za administracja, i na jaką ona by nazwę zasługiwała w kraju takim jak nasz, gdybyśmy nie zaspokoiwszy się dzisiejszemi trudnościami i pracą, chcieli zająć się tem, żeby ściągać od tej ludności, według projektu mniejszości, półtora do dwóch milionów dodatków. Jakaż trudność zbierania tego ogromnego kapitału w kwotach krajcarów, trzymać ten kapitał w kasach powiatowych lub gminnych, strzedz lub narazić go na utratę, złą wolę ludzi, a przynajmniej na utratę znacznego procentu ze stratą całego kraju. Taka administracja sprzeciwia się pierwszym zasadom ekonomiki i oszczędności.

Według przewielebnego przeciwnika jest dalej projekt większości anarchicznym, o ilem go mógł zrozumieć, bo przyznaję, że możem go nie zrozumiał. A anarchię upatruje on w tem postanowieniu szczegółowem, według którego dwór i gmina mogą się porozumieć co do alternatywy, w jakim stosunku pieniądze, a w jakim praca ma być dawana. Najpierw muszę zaprotestować uroczyście przeciw zarzutowi anarchii tam, gdzie ustawa wzywa do porozumienia się dworu i gromady, owszem pragnąłbym, by się one jak najczęściej porozumiewały, bo mielibyśmy o wiele mniej trudności w czynnościach administracyjnych.

Ustawa, która daje wybór, alternatywę, w dwóch kierunkach, bynajmniej nie jest ustawą anarchiczną, jest to ustawa, która szanuje, o ile wypada, rozumną wolę obywateli. N. p. ustawa, czyli regulamin Izby, który nas obowiązuje, pozwala każdemu mówić czy po polsku, czy po rusku — czy to jest anarchią?

Mamy wolny wybór, jeden mówi po rusku, drugi po polsku — w tem nie widzę anarchii, widzę tylko zgodę, i pragnąłbym by dalej istniała między dwoma plemionami jednej i tej samej ziemi (brawo).

Zarzucił mój poprzednik tej ustawie, że jest niekonstytucyjną, a to dla tego, że Wydział krajowy ma być ostatnią instancją do załatwienia spraw drogowych. Gdzież to szanowny przeciwnik wyczytał, że niewolno stanowić kto ma być ostatnią instancją? Wszystko na świecie musi mieć raz koniec, na to niema rady, i czy 7, czy 50 instancyj będzie, zawsze jedna musi być ostatnią.

To są sprawy drobiazgowe, a czem mniej instancyi tem lepiej dla tych spraw, a czem więcej instancyi tem większa krzywda dla stron w sprawach drobiazgowych, niż gdyby był wyrok w istocie niesprawiedliwy. Przeciwnik mój powołał się na ustawę o sądzie administracyjnym we Wiedniu. Naprzód ustawy takiej nie ma, jest tylko uchwała obu Izb Rady panstwa. Ponieważ zaś jako poseł był na posiedzeniu obecnym, więc powinien był wiedzieć, że jest to tylko sąd kasacyjny, który tylko ma znosić orzeczenia, ale sam nie orzeka. Zarzut więc niekonstytucyjności nie ma żadnej wagi.

Jeżeli szan. mowca grozi, może żartem, że gdybyśmy projekt ten uchwalili, to pewnie członkowie rad powiatowych, a nawet sejmu pouciekają, to jabym myślał, że to tylko zarzut przeciw tym, którzy uciekają (śmiech), a nie przeciw tym, którzy stoją na miejscu i bronią spraw według sumienia, a komu się podoba uciekać, to niech pomni na przysłowie, którego nie wymieniam, bo lękam się Ekscelencji Marszałka (wesołość oklaski).

Zwracając się jeszcze raz do mniejszości, nie wątpię, i jestem tego przekonania, że miała najlepsze chęci, bo sprawozdawca jest znany z zapobiegliwości, niezwykłej ruchliwości i gorliwości w sprawach tutaj rozbieranych. Poruszał on się w motywach do projektu aż do tych idealnych wyżyn, z których widział on kraj nie w dzisiejszych chwilach, ale takim jakim może w odległej przyszłości będzie. Jest tam powiedziano, że tak (czyta) koleje przecinają kraj nasz wzdłuż i wszerz, iż drogi krajowe utracą swoję dotychczasową cechę. A proszę wziąć kartę kolei żelaznych r. 1875go, porównać Czechy i Morawę a nie mówię o wielu innych zagranicznych krajach, jak wiele jeszcze u nas brakuje kolei; o przerznięcie kraju wzdłuż, a wszerz nie ma mowy. Gdybyśmy nie mieli dróg tylko do kolei, to 2/3 części z nas musiałoby siedzieć w domu, bo niepodobna byłoby wyjechać. Gdyby cokolwiek było wstanie, a wiem, że sprawozdawcy mniejszości mało na tem zależy, pociągnąć mnie ku projektowi mniejszości, to jeden ustęp w motywach, który widocznie już nie jest w pośrednim związku z ustawą drogową. Ale jak to się często wydarza, sięga o wiele wyżej do ogólnych kwestyi. Czytamy bowiem w jednym z ustępów: „Łącząc dziś na polu komunikacyi wspólny interes gminy i obszaru dworskiego, mniejszość komisyi sejmowej ożywioną jest tem przeświadczeniem, że przyczynia się do zrobienia ważnego kroku najprzód, ku zespoleniu i innych interesów wspólnych, tych najważniejszych czynników naszej organizacyi społecznej, obszaru dworskiego i gminy, i to na drodze dobrowolnej a nie przymusowej.

Z początku olśniony byłem tą obietnicą, że może ziszczą się moje życzenia, które może mylne, ale pochodzą z głębokiego przekonania i długoletnich studyów; nastąpiłaby silna administracya jednocząca, to co nazywamy dzisiaj, a na co by się starzy Polacy w grobie obrócili: „obszar dworski z gromadą czyli gminą wiejską. „Jednak zastanawiając się bliżej nad doniosłością tego ustępu jakoś nie mogę podzielać tej nadziei. Naprzód mają się tu łączyć ale gdzie i przy jakiej sposobności? mnie się rzecz tak przedstawia a pytałem się moich przyjaciół osobistych i politycznych i ci potwierdzili, że gdybyśmy przyjęli ten projekt i najwyższą uzyskali sankcyą, to oczywiście alternatywa byłaby ta że albobyśmy ściągali te pieniądze z gmin albo nie. W ostatnim wypadku, o wiele prawdopodobniejszym, bo w czem się ludzie zgadzają oto w tem: Ja nic nie dam i ty nic nie dasz“ a w tedy ta ustawa nie łączyłaby nikogo, tylko miałaby to następstwo, ażeby dróg nie było. Ustawa drogowa na to, ażeby dróg nie było, jest coś niezwykłego (śmiech). Jeżeli przypuścimy, że się mylę, że przyjdzie przeciwny wypadek, że ściągnie siłami ekzekucyj administracyjnej znacznie wyższe sumy, to włościanie oczywiście zrażeni ciężarem i bardzo słusznie, bo będą znaczne, powiedzą sobie: potrzeba się policzyć jakoś z kasą drogową, aby odebrać z procentem, co nam odebrali. Dałem 30 centów za dzień pracy, a jak mi będzie potrzeba, to będę wołał, dajcie mi 60 cnt. Co panowie zrobicie? czy będziecie sprowadzać robotników 15—20 mil. Czy nie wiedzą ci panowie, którzy mają większe gospodarstwa, jak dalece są zależni od robotników w czasie żniwa, że nieraz muszą płacić większe sumy robotnikowi — a nie mają prawa przymuszać go do roboty; czy ta komisja drogowa, czy Rada powiatowa będą miały prawo przymuszać kogo do pracy in natura? zapłacą a nie będzie dróg! Ale nie zapłacą, bo nie będą w stanie; z braku prestacyi, które mniejszość wykreśla w swym projekcie a dla braku pieniędzy, któremu mniejszość komisyi nie zaradzi — powstanie zaniedbanie dróg — zwłaszcza gminnych — a na zaniedbanych drogach jak wiemy powstają wyboje i kałuże— czy to jest ten punkt do którego sprawozdawca mniejszości zmierza, gdzie myśli że się spotka i złączy dwór z gminą. (Wesołość Brawo).

Przepraszam wysoką Izbę, że ja sobie pozwolę zrobić uwagę, która nie bezpośrednio ale pośrednio stoi z tą sprawą w stanowczym związku.

Pięć lat dobiega jak radzimy nad ustawą drogową — nie mówiąc o propinacyi. Pojmuję bardzo, że są zadania trudne, wymagające czasu i rozbioru, że poważny, mąż stanu długo i gruntownie się zastanawia i rozbiera, na szali swoich uwag jednę i drugą wątpliwość waży, nim nareście postanowi w swoim umyśle i sumieniu, że tego a nie czego innego wymaga dobro kraju. Wobec przykładu z zagranicy i doświadczenia innych państw, wobec doświadczenia własnego kraju, czas już wielki, by ten namysł i rozwagę doprowadzić do pewnego praktycznego rezultatu; cytaty z innych krajów nie podobały się wprawdzie szanownemu poprzednikowi, chociaż nietylko z zachodnich krajów były przytoczone data. Pamiętam dobrze, że poseł z obwodu tarnowskiego cytował także Królestwo polskie, które się tą samą zasadą kieruje. Czyż my tylko w Galicji jesteśmy tak szczególniejszemi ludźmi, że co wszędzie dotąd okazało się możebnem i pożytecznem, u nas tylko ma być nie możebnem? Czas jest zdecydować cokolwiek, czego poważna opinija w kraju od nas wymaga. Pojmuję bardzo, że ktoś stoi na tem stanowisku, że dotychczasowa ustawa jest dobrą; — ale w takim razie jakaż zachodziła potrzeba wybierać co roku komisję rogową, przeważnie z tychże samych osób się składającą, z osób których zdanie o konieczności reformy było znanem. W. Izba wybierając tych mężów tem samem w kraju ustaliła opinię, iż zgadza się na myśl zasadniczej refermy! Jeżeli się godzi w tak szanownem zgromadzeniu podnieść i ten osobisty interes, to zdaje mi się, że czas dla nas wielki, abyśmy wobec kraju, który domaga się naszej opinii w tak ważnych kwestjach, każdy z nas złożył świadectwo tego, jakie są nasze przekonania i dążności. Nie w innym więc celu, tylko w tym wyłącznie, abyśmy złożyli w obec wyborców naszych dowód naszych przekonań i ażeby mój głos skromny nie utonął w masie zwykłego głosowania, upraszam Waszą Ex., ażeby przy głosowaniu za przejściem do porządku dziennego raczył zarządzić imienne głosowanie. (Brawo).

(Mowę p. Dunajewskiego podajemy dla braku czasu niewygładzoną zupełnie.).

P. Gross. W głównych zasadach różni się według mego zdania wniosek mniejszości od wniosku większości. Pierwsza z tych zasad jest, że projekt mniejszości nie chce dróg krajowych.

Kilka głosów. Tego nie ma we wniosku mniejszości.

P. Gross. Ja się stosuję do tego, co mam podane jako wniosek mniejszości, i mówię to, co tu leży wydrukowane; a zatem oświadczam, że według mego zdania różni się wniosek mniejszości od wniosku większości co do swoich zasad. Pierwszą z tych zasad jest, aby nadal nie była żadna droga krajowa budowana, a zatem nie istniała, a natomiast, aby z funduszów na drogi krajowe dotąd płynących, były budowane drogi powiatowe.

Druga z tych zasad, jest sposób prestacji czyli podziału powinności do utrzymywania i budowania dróg pomiędzy obowiązanych. Jest jeszcze trzecia zasada przyjęta we wniosku większości, zasada dróg konkurencyjnych, która również we wniosku mniejszości nie istnieje; jednak, jeżeli zważę na to, że wniosek mniejszości dąży do tak ogromnego podwyższenia budowania dróg powiatowych, to oczywiście, że w takim razie te drogi powiatowe mogą zastąpić owe drogi konkurencyjne, których się wniosek większości domaga.

Będę zatem mówił o tych dwóch pierwszych zasadach, a zatem najpierw o tem, aby drogi krajowe dalej już nie istniały, i zastąpione były drogami powiatowemi. Muszę oświadczyć, że zasada ta istnieje także przeważnie w innych prowincjach monarchji austrjackiej, i muszę się przyznać, że samej tej zasadzie nie sprzeciwiałbym się wcale, ale silnie sprzeciwić się muszę motywowaniu, jakiego użyła mniejszość, dla poparcia tej zasady, a po drugie zaprzeczyć muszę, aby ta ustawa była korzystną i możebną dla kraju naszego.

Mniejszość komisji, niewiem z jakiego powodu, ale zdaje mi się (niewiem jakiego użyć parlamentarnego wyrazu, użyję najłagodniejszego jaki mi się nasuwa), przestraszyła się dawniejszego motywowania, które wniosła w komisji drogowej i o tem już w swoim wniosku i w swojem sprawozdaniu nie śmiała wspomnieć. (brawa).

Ja jednak muszę o tem powiedzieć, co nam przedłożono w komisji drogowej, ponieważ na podstawie tego przedłożenia w komisji drogowej, większa część posłów w fałsz była wprowadzoną, część tych posłów chciała wystąpić w tem przekonaniu, że Wydział krajowy marnuje grzsz publiczny, — a nieprzyjaźne nam dzienniki niemieckie, rozpisywały się głośno o kradzieżach Wydziału krajowego, bo tak tylko tłumaczyć można, co *„Presse“* pisze, jeżeli powiada: 6 miljonów dano na drogi, ani mili nie zbudowano. — pieniędzy niema.“ Więc pozwolicie panowie, że ja o tej pierwszej argumentacji tu wspomnieć muszę, jeżeli nie dla was, którzy o tem już jesteście zawiadomieni, to pozwolicie, ażebym przez okna te mówił do kraju. (brawo). Mam przed sobą ten skrypt, który był przedłożony komisji, a w którym się pokazuje taki rezultat, że budowa jednej myli kosztowała dotychczas 122.970 złr.

Rozpatrzmy się jednak, na jakich podstawach rachunek ten był przeprowadzonym. Najprzód na podstawie sum preliminowanych, nie zaś rzeczywiście wydanych. Otóż co się tyczy tego przypuszczenia, pozwólcie panowie ażebym jego doniosłość skromnym praktycznym przykładem wykazał, który słusznie podniósł jeden z szanownych kolegów. Ja buduję dom, kosztorys wykazuje potrzebę 20 tysięcy złr W pierwszym roku stosunki są nieprzyjaźne, dom nie może być w całości skończonym. Rządca wydaje 5 tysięcy złr., rachunki są zamknięte, ale na tem ja nie poprzestaję, tylko w roku przyszłym powiadam, dla dokończenia tego budynku potrzeba reszty 15 tysięcy, i rzeczywiście budynek w następnym roku się kończy.

Idąc zatem za zamknięciem rachunku, widzę, że kosztuje mnie budynek 20 tysięcy, ale gdybym poszedł za preliminarzami rocznemi, sądziłbym, że kosztuje mnie 35 tysięcy.

(P. J. Jasiński. Słuchajcie). — Otóż to jest rachunek, jakiego użyła mniejszość w swojem przedstawieniu; ale nie wiem, dla czego szanowna mniejszość jeszcze innego nie użyła rachunku, bo jeżeli to za podstawę bierze, to ja jej pokażę przedstawienie, na tej samej zasadzie oparte, że jedna mila kosztuje 320.000 złr. W roku 1874. preliminowano na drogi 816 tysięcy; potrzeby wynoszą 416 złr.; otóż zostaje 400.000, a tymczasem w dalszym wykazie na tym samym papierze dróg wybudowanych pokazało się, że w 1874. r. wybudowano jedną milę i 1/4 część, więc według rezonowania mniejszości kosztowała 1 i 1/4 część mili 400.000 złr. a zatem jedna mila 3 0.000 złr.

Wydaje się to Panom jako absurdum dlatego, że większą liczbę przed wami przed stawiłem, ale co się tyczy jakości, wszystkie absurda są sobie równe. (brawo)

W rachunku, który przedłożony został komisji, jest także pewna matematyczna niedokładność. Obliczywszy preliminowaną sumę, zamiast odtrącić myta, które jako dochodowy dodatek koniecznie operacji odciągania wymagają, szanowna mniejszość uznała za stosowne dodać tę cyfrę. Przyznam się panom, że w obec takich studjów matematycznych, rzeczywiście takie cyfry musiały odpowiednie tym studjom wypaść. (Wesołość) Lecz mniejszość nie kontentowała się przedstawieniem tego tylko w komisji, lecz także i tu, na tej arenie, gdzie krytyka jest wolną, gdzie każdy głos przychodzi do wiadomości kraju i zagranicą, i tutaj miała mniejszość odwagę wystąpić z tym samym przez nią wynalezionym rachunkiem. To są nieprawdopodobne liczby, ak to panom ze sprawozdania tejże komisji dosadnie wykażę. Nie będę mówił o tych przypuszczeniach matematycznych, które oczywiście w rachunku nieprawdopodobieństwa najlepiej dadzą się użyć, że 15 ct. od 1 złr. wydaje się dotychczas na drogi krajowe. Rzecz tę szanowny referent Wydziału krajowego dobitnie Panom wykazał, że tylko 7 od sta wystarczy dla dróg krajowych, a zatem o tem wspominać nie będę.

Ale rachujmy dalej. Mniejszość powiada, że 6 ct. dajemy na rzecz funduszu krajowego, to jest dla utrzymania dróg pozostałych i na subwencję dla dróg gminnych, a 10 ct. będziemy płacili jako dodatek od 1 złr. na drogi powiatowe, i tym sposobem sądzi, że 21 mil dróg nowych krajowi rocznie przybędzie.

Otóż najpierw powiada, że 6 od sta dodatków do podatków wystarcza. Wykazuję tutaj, że potrąciwszy od sumy dochód z myt, pozostanie do pokrycia 385 tysięcy złr. dla dróg krajowych i z jakichże to sum się składa? Oto 415.200 złr. na utrzymanie dróg, a na subwencję 84.800 złr. Utrzymanie dróg zaś rachują w ten sposób, że 2.400 złr. przeciętnie rachują na utrzymanie jednej mili, co daje tę cyfrę 415.200 złr. Pytam się, dla czego szanowna mniejszość nie raczyła tego uwzględnić, że droga sama bez pomocy nadzoru ludzkiego i bez współudziału nie wzrasta sama, chociażby na niej te 2.400 złr. położyć. (Wesołość). Gdzież pytam się są koszta administracji Wydziału krajowego i czem będą opłacane?

Inżynierowie, którzy nadzorować muszą i służba drogowa, która nadzorować musi drogi istniejące krajowe, zkądże będą opłacane?

O kosztach administracyjnych zupełnie szanowna mniejszość nie wspomina, sądzę, że zapewne myśli, iż 2400 złr. powinny dostarczyć tych funduszów na utrzymanie dróg i prócz tego na wszystkie koszta administracji; — bo proszę panów nie zapominać, że mniejszość w swoim wniosku raczyła jednak Wydziałowi krajowemu zostawić nadzór nad temi, przez powiaty budować się mającemi drogami. Więc żąda nawet powiększenia etatu dzisiejszego inżynierów, jeżeli 24 mil rocznie do nadzoru przybędzie. Sądzę, że może mniejszość była tego zdania, że 2400 złr. powinny wystarczyć i na utrzymanie tej administracji; ale niewiem dla czego mniejszość nie raczyła także kosztów administracji i budowy chociaż trochę rozpatrzeć. W takim razie byłaby się przekonała, że przeciętnie w kraju naszym kosztuje sążeń kamienia 17 złr. Jeżeli panowie jesteście tego zdania, że jedna pryzma kamieni wystarczy nam na 10 sążni drogi do jej utrzymania, co przecie każdy, który drogi utrzymywał, zaneguje, gdyż może to przy konserwie potrójnej dodatkowej wystarczyć, ale jako stałą konserwę brać jedną pryzmę na 10 sążni, jest pewnie bardzo skromnem, jeżeli nie za mało.

Otóż wziąwszy to za podstawę konserwacji, kamień sam będzie kosztował 1700 złr. Proszę panów, gdzie jest poprawa mostów, gdzie są oczyszczenia rowów? — 2400 złr. nie mogą zatem na żaden sposób wystarczyć do opłacenia tej administracji, której koszta przez szanowną mniejszość zupełnie zostały pominięte. Ale trzeba się rachować i trzeba cyfry postawić tak, aby odpowiadały zamierzonemu wnioskowi, nie zaś rzeczywistemu stanowi rzeczy. I tak powiada się, jeżeli 385 tysięcy potrzeba, to wynosi to mniej więcej 5 1/2 centa od 1 złr. podatku. My nawet tak szczodrzy jesteśmy, że damy 6 centów.

Otóż pozwoliłem sobie ten rachunek procentowy przeprowadzić. Proszę panów, podatki bezpośrednie w kraju naszym wynoszą 6 miljonów, a tu mamy cyfrę 385,000 złr.

Jeżeli zestawiemy w jakim stosunku procentowym jedno do drugiego zostaje, to panowie znajdziecie rachunkowo, że to jest 6 4/10. — Więc te 4/10 nam dziś brakują, a tu jest powiedziane, że 6 procent to nawet więcej, jak potrzeba. Nie więcej jak potrzeba, tylko o 3% mniej jak potrzeba. (Wesołość).

Przechodzę teraz do budowy dróg powiatowych; — powiada się — 6% damy na drogi krajowe, a 10% damy na drogi powiatowe. — 10% od 6 miljonów czyni 600 tysięcy, więc na jeden powiat wypadnie 8 do 10 tysięcy. Ja dzielę 6 miljonów przez 74 i znajduję 8108. Zkąd Szanowna mniejszość do 10 tysięcy doszła, proszę, niech to wytłomaczy, bo tu na żaden sposób tego przyjąć nie mogłem. Jeżeli pomimo to rachunek pokazuje, że wezmą na drogi krajowe 6%, na drogi powiatowe 10%, to znaczy w całości 16%, dziś biorą nie 15% ale rzeczywiście tylko 7%, lecz to nic nie przeszkadza, aby pomimo zestawienia liczby 16 z liczbą 7 nie powiedziała szanowna mniejszość w sprawozdaniu swojem, że to wszystko stanie się bez nakładu nowych podatków, jak gdyby 1% był równy 0.

Przyznam się moi panowie, że się dziwić muszę, iż z podobnemi datami można było przyjść przed Wysoką Izbę, że można było podobne daty dowolnie zestawione, pobieżnie pochwytane, wziąść za podstawę do wniosku, który się przedstawia Wysokiemu Sejmowi i na podstawie którego ma się uchwalić, to, coby się pokazało dopiero w najbliższym czasie jako zupełnie fałszywe. Już z tego względu panowie, że daty dane nam, są tylko naciągnięte, nigdybym nie wotował za wnioskiem mniejszości.

Wykazawszy panom pierwszą rzecz, to jest że się nie zgadzam z motywami, jakie mniejszość przytoczyła, i jakiemi się mniejszość posługiwała przy postawieniu swego wniosku, przechodzę do drugiej strony, to jest, że wniosek mniejszości nie byłby na czasie, nie byłby pożytecznym dla kraju naszego. Zasadą, aby drogi powiatowe w pierwszym rzędzie stały, zgadzam się i nie mogę zaprzeczyć tej zasady, ponieważ sam, będąc jeszcze członkiem Wydziału krajowego, ośmieliłem się panom pierwszy przedstawić do ekskamerowania 20 mil dróg krajowych, czyli do przeniesienia ich w kategorje dróg powiatowych, a uczyniłem to w tem przekonaniu, że Wydział krajowy, czyli kraj w pierwszym rzędzie, powołany jest do ponoszenia kosztów budowy nowych dróg, i oddania ich do dalszej administracyi tym powiatom, które przez te drogi najwięcej uzyskają korzyści. Tem powolnem ekskamerowaniem, a ciągłem budowaniem nowych dróg, zdawało się Wydziałowi krajowemu (nie powiadam czy to zdanie było dobre czy mylne) że dojdzie po posiadania najwyższej możebnej ilości dobrych dróg. Jednak to muszę panom powiedzieć, że jak wtenczas tak dzisiaj warunkowo tylko zgadzałem się na tę zasadę, bo niech mi mniejszość nie powiada, że tak jest w innych prowincjach austryjackich jak n. p. w Styryi, Austrji Wyższej i niższej, Karyntji i t. p. — Prawda, ale proszę panów zobaczyć w jakim stanie te prowincje miały drogi swoje, kiedy ustawa drogowa wyszła. Wszystkie drogi były szutrowane, żadnej drogi nie było można nazwać drogą krajową, bo wszystkie miały jednę i tę samą kwalifikację; więc w takim razie prawie niepodobnem było wyszukać jakiej drogi, któraby miała cechę krajowości.

Zupełnie się ma rzecz u nas inaczej. Na obszernych przestrzeniach kraju naszego bardzo mało jest dróg bitych; są okolice gdzie o tych drogach mowy być nie może. Więc jeżeli dziś zaprowadzimy drogi powiatowe, jeżeli rozdrobimy je na pojedyncze części, to proszę panów, czy handel który ostatecznie najgłówniejszą ma wartość wtenczas, jeżeli poza kraj wychodzi, nie zaś w kraju jak w kółku się obraca, czy handel eksportowy i względy na niego mogą być tak przestrzegane w drobnych powiatach, jak w centrum administracyi krajowej, która wszystkie okoliczności może zbadać, która jest w stanie wszystkie interesa dalszych powiatów między sobą łączyć, sprzeczne zaś zapatrywania swojem ostatecznem orzeczeniem usuwać.

Póki nie będziemy mieć więcej dróg takich, które dla całego kraju są potrzebne, o drogach powiatowych jako takich, o budowaniu tych dróg drugorzędnych pod żadnym warunkiem mowy być nie może.

Z tych powodów, panowie, sprzeciwiam się zasadzie postawionej przez mniejszość komisyi w jej sprawozdaniu.

Druga zasada, którą nam mniejszość przedstawia, tyczy się prestacyi, i tutaj odnosi się komisja do podatków; podatek bierze za podstawę i powiada: ponieważ podatek jest ostateczną miarą tego, co pojedynczy posiada, więc ztąd dalsze wnioski dedykuje. Ależ panowie zważcie na to, że to byłoby wtenczas prawdą, gdyby każdy posiadacz, opłacający podatek, był właścicielem całości tego majątku, od którego podatek opłaca.

Jeżeli zaś panowie, co po największej części w naszym kraju istnieje, zechcecie zauważyć, że prawie każdy majątek jest obciążony, że zysk z tych posiadłości idzie do zupełnie innych właścicieli, którzy żadnego gruntowego podatku nie opłacają, pytam się teraz panów, czy ten podatek może być tą miarą zamożności i możności prestowania do potrzeb kraju (głosy: bardzo dobrze!) i proszę panów dalej, nie żenuję się bynajmniej jeżeli przemawiam za właścicielami większych posiadłości, bo nie za nimi przemawiam, ale przemawiam za słusznością, która tak im jak i każdemu innemu powinna być wymierzona przez Sejm, (brawo); proszę panów zauważyć, że większa własność płaci jeden i pół miljona podatku, cały zaś podatek obszarów gmin wynosi trzy miljony. Jeżeli zechciejcie panowie odtrącić te podatki, które opłacają gminy, w których nie ma żadnych obszarów dworskich, to przyznacie panowie, że stosunek ten redukuje się jak 1 : 1 1/2 czyli dwa do trzech. Otóż pytam się panów, którzyby z panów miał tę odwagę aby powiedzieć: 2/5 dróg jakie przez gminy przechodzą, ma obszar dworski a 3/5 ma gmina utrzymywać. Czy pozwolilibyście panowie co do tych dróg aby 2/5 utrzymywał obszar dworski, a 3/5 gmina? Czybyście mieli panowie słuszność wtenczas, jeżelibyście od tego, który nie ma żadnych sił roboczych, wymagali takiej prestacyi jak od tego, który prócz ciężarów do gminy samej, opłaca po kilka tysięcy złotych za robotę, po kilka tysięcy złotych opodatkowania? Mnie się zdaje, że gdyby przyszło do pojedyńczych ugód pomiędzy właścicielami obszarów dworskich a między gminami, wierzajcie mi panowie, żeby się żaden wójt nie znalazł, któryby żądał od obszaru dworskiego tego, czego mniejszość żąda. (Brawo). Ale panowie nie dość, że to jest niesłusznem, to jest nie ekonomicznem. Szanowni posłowi Dunajewski i Rej najdokładniej tę rzecz obrobili; i prawdą to jest panowie, że siła robocza jest także źródłem majątku; a że jest źródłem majątku, to każdy z panów, który na wsi gospodaruje, bardzo dobrze rozumie. Proszę uważać tylko, ile tysięcy rocznie idzie z funduszu obszaru dworskiego do funduszu gminnego; więc robota jako taka powinna być także opodatkowaną; i czemże jest ta robota opodatkowaną, niczem, ba dostatecznie dotychczasowe opodatkowania, które mogły robotę trafić, są to podatki konsumcyjne, to jest mięso którego u nas włościanie nie używają, wino itd.

Pytam się, gdzie jest podatek i czy ta robota nie ma być także przedmiotem opodatkowania, i gdzie on jest słuszniejszy jak nie tu przy drogach, gdzie każdy dla swojej korzyści przedewszystkiem ten podatek opłaca. Mnie się zdaje panowie, że o słusznem zastosowaniu zasad ekonomicznych w tym projekcie mniejszości komisyi mowy być nie może.

Ostatecznie panowie przeciw tej zasadzie przemawia i to, że ona jest niepraktyczną, że ona nie prowadzi do celu, tylko od celu całą pracę odwodzi. Bądźcie panowie pewni, że albo musiałaby być przyjęta jedna ostateczność, to jest poruszona tu przez niektórych panów. „I ty nie będziesz płacił i ja płacić nie będę“, to znaczy, że w takim razie dróg nie będzie, albo i to panów zapewniam, musi przyjść do drugiej ostateczności: to jest, że jedna i druga strona ogromnie wiele będą płaciły. Nie łudźcie się panowie. Jeżeli zostawicie nadzór Wydziałom powiatowym i Wydziałowi krajowemu, to obowiązkiem wydziałów będzie i ręczę wam, że tak one jak i władze polityczne będą czuwały nad tem, ażeby drogi dobrze się utrzymywały; a utrzymanie dobrych dróg nie tak się odbędzie jak tu mniejszość powiada, a z czego wynika, że każdy byłby zmuszony płacić na drogi 20 do 30 ct. dodatku do podatków.

Dlatego powiadam panom, że i praktycznej wykonalności wniosku mniejszości uznać pod żadnym względem nie mogę.

Otóż przystępuję do końca. Ponieważ jak powiedziałem ani z jedną, ani z drugą zasadą, postawioną przez szanowną mniejszość zgodzić się nie mogę, więc w dalszem następstwie muszę postawić wniosek, który do tąd przez nikogo postawionym nie został, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości (głośne brawa).